

ár: 400 Ft

Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej

GŁOS POLONII

15 września 2018 r.

Nr 134



60

Ważne wydarzenia



Dzień węgierskiej Polonii 2018



Spotkanie o godzinie „W”





60-lecie „Bema”

fol.: B. Pál



V ŚWIATOWY ZJAZD POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

ŁĄCZY NAS

niepodległa



Od 20 do 23 września w Warszawie obradował będzie
V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy.





Drogi Czytelniku!

Każdy jubileusz dla naszej organizacji, a szczególnie ten, przypadający w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, jest wydarzeniem wyjątkowym, tak więc uważaliśmy, że 60-lecie, które w tym roku obchodzimy zobowiązuje nas do przypomnienia Państwu tego, co zdołaliśmy udokumentować i co uważaliśmy za ważne.

Wszystko rozpoczęło się 60 lat temu. Po trwającej blisko 10 lat wymuszonej przez komunistyczny reżim przerwie w latach 50. odżyła zorganizowana działalność polonijna na Węgrzech i w maju 1958 r. powstało Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema. Bezpośredni wpływ na fakt ten miała pierwsza po 1956 r. wizyta polskiej delegacji partyjno-rządowej. Po tej wizycie grupie ówczesnych zapaleńców udało się pokonać trudności i jak się okazuje nie małe bariery. Zawiązała się bemowska rodzina i trwa szczęśliwie do dzisiaj. Oby jak najdłużej!

Bożena Bogdańska-Szadai

Kedves Olvasónk!

Szervezetünk számára minden évforduló rendkívüli, különösen a mostani, amely Lengyelország függetlenségének 100. évfordulójára esik, úgy éreztük hát, hogy Egyesületünk fennállásának idén ünnepelt 60. évfordulója arra kötelez minket, hogy bemutassuk az eddig megőrzött emlékeket, fontosnak tartott pillanatokat.

60 évvel ezelőtt kezdődött minden. Az 50-es évek kommunista rezsimje által kikényszerített majdnem 10 évnyi hallgatás után, Magyarországon szervezett formában újraéledt a magyar-honi lengyelek kulturális tevékenysége: 1958 májusában megalakult a Bem József Lengyel Kulturális Egyesület.

Az egyesület megalakulására közvetlen hatással volt az 1956 utáni első lengyel párt- és kormányküldöttség látogatása. Ezután egy lelkes rajongótábornak sikerült legyőznie a nehézségeket, s mint utóbb kiderült, számos jelentős akadályt is. Így kelt életre a bemes család, és a mai napig szerencsésen létezik. Éljen hát minél tovább!

Bożena Bogdańska-Szadai

- V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy.....4
- 100 lat temu – kalendarz wydarzeń5
- 60 lat PSK im J. Bema6-11
- Egy szervezet – kettős küldetés12-13
- Dzień węgierskiej Polonii 201814
- Kik vagyunk (Sárközi Edit)15
- Furaž Pegaza (ABRA)16-17
- Niezwykła biografia Zbigniewa Herbarta (Agnieszka Janiec-Nyitrai).....18
- Balassi ponownie w Braniewie19
- Historia Węgier – dla najszerszego grona Polaków (Attila Szalai)20
- Ambasador RP laureatem Medalu im. Telekiego21
- Śpieszmy Węgrów w boju wspierać – wystawa w Tarnowie21
- Határtalanul (Tünde Trojan)22
- Warsztaty dla młodych tłumaczy.....23
- Spotkanie o godzinie „W”23
- Polsko-węgierski flisak w Bydgoszczy.....24
- Nowiny z Antypodów (Maria Agoston).....25
- Informacje konsularne26
- Kółko teatralne26
- Kontakty26



V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy

V ŚWIATOWY ZJAZD POLONII I POLAKÓW Z ZAGRANICY

ŁĄCZY NAS

niepodległa

Z uwagi na przypadającą w 2018 roku Setną Rocznicę Odzyskania Niepodległości, główne organizacje polonijne z Radą Polonii Świata na czele, we współpracy z Senatem RP i Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” postanowiły zwołać V Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy oraz nadać mu specjalny charakter i niecodzienny wymiar, tak aby to spotkanie Polaków z całego świata stało się znaczącym punktem w narodowych obchodach, jednoczących w obliczu wielkiego święta cały rozproszony w świecie naród. V Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy będzie obradował w Warszawie, w dniach od 20 do 23 września tego roku i zaszczyt jego zorganizowania, zgodnie z wolą największych organizacji polonijnych już po raz piąty przypadł Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”.

Skomplikowana historia naszego kraju sprawiła, że Polacy są jednym z najbardziej rozproszonych narodów europejskich. Ocenia się, że blisko jedna trzecia naszych rodaków żyje poza granicami ojczyzny. Jedną z przyczyn tego wielkiego exodusu Polaków była utrata niepodległości, która położyła się cieniem na dziejach Polski na ponad sto lat. Sprawą restytucji państwa żyła cała polska emigracja XIX wieku, ta sama emigracja wykazała ofiarnością, gdy wielka wojna narodów otworzyła przed Polakami szansę na odzyskanie wolności.

Manifestacją wspólnoty narodowej, jedności z macierzą, a także troski Polonii i Polaków z zagranicy o los ojczyzny, są Zjazdy Polonii, których tradycja sięga czasów II Rzeczypospolitej. W 1990 r. w Rzymie, pod duchowym patronatem Jana Pawła II, odbyła się konferencja „Kraj-Emigracja”. W spotka-

niu uczestniczyli przedstawiciele organizacji polonijnych i polskich z 22 krajów świata oraz delegacja Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Było to pierwsze od zakończenia II wojny światowej oficjalne spotkanie reprezentantów całego polskiego narodu.

Dzisiaj od przełomowej rzymskiej konferencji dzieli nas już prawie trzydzieści lat. Ruch polonijny okrzepł, w latach 1992, 2001 i 2007 i 2012 odbyły się cztery Zjazdy Polonii i Polaków z Zagranicy.

V Zjazd rozpocznie w dniu 20 września 2018 r. msza św. w katedrze św. Jana, następnie odbędzie się złożenie wieńców przy Grobie Nieznanego Żołnierza i sesja inauguracyjna w Sejmie RP. Organizatorzy Zjazdu postanowili, że jeden dzień będzie przeznaczony na obrady w ośmiu forach tematycznych:

- Forum Nauki Polskiej Poza Granicami Kraju,
- Światowe Forum Edukacji Polonijnej,
- Forum Kultury Polonijnej,
- Światowe Forum Mediów Polonijnych,
- Forum Duszpasterstwa Polonijnego,
- Forum Sportu i Turystyki Polonijnej,
- Forum Organizacji Polonijnych.

Wyniki obrad zostaną zawarte w sesji podsumowującej, która odbędzie się 22 września 2018 r. w Sejmie. Zjazd zakończy uroczysta msza św. w Świątyni Opatrzności

Bożej w dniu 23 września br.

Patronat Honorowy nad V Światowym Zjazdem Polonii i Polaków z Zagranicy objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, a w skład Komitetu Honorowego V Zjazdu Polonii i Polaków z zagranicy weszli: Stanisław Karczewski – Marszałek Senatu RP, Przewodniczący Komitetu Honorowego, Marek Kuchciński – Marszałek Sejmu RP, Mateusz Morawiecki – Prezes Rady Ministrów, Jarosław Gowin – Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Piotr Gliński – Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Jacek Czaputowicz – Minister Spraw Zagranicznych, Joachim Brudziński – Minister Spraw Wewnętrznych, Mariusz Błaszczak – Minister Obrony Narodowej, Anna Zalewska – Minister Edukacji Narodowej, Henryk Kowalczyk – Minister Środowiska, Witold Bańka – Minister Sportu i Turystyki, Krzysztof Jurgiel – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Jerzy Kwieciński – Minister Inwestycji i Rozwoju, Michał Dworczyk – Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Kardynał Kazimierz Nycz – Metropolita Warszawski, Bp Wiesław Lechowicz – Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, Jarosław Szarek – Prezes Instytutu Pamięi Narodowej, Jacek Kurski – Prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA.

Do udziału w Zjeździe została zaproszona delegacja węgierskiej Polonii.

(oprac. red. na podst.: www.wspolnotapolska.org.pl/zjazdpolonii)



100 lat temu — lipiec-wrzesień 1918 r.

Kalendarz wydarzeń

10 lipca 1918 roku – została uchwalona konstytucja Rosji bolszewickiej.

16/17 lipca 1918 roku – w nocy, na rozkaz Lenina komiści wymordowali całą rodzinę carską: cara Mikołaja II, żonę Aleksandrę Fjodorowną i piątkę ich dzieci.

25 lipca 1918 roku – na wiecu ludności spisko-orawskiej w Zakopanem uchwalono przyłączenie Orawy i Spisza do Polski.

26 lipca 1918 roku – komisarz wojny rządu bolszewickiego Lew Trocki wydaje rozkaz rozstrzelania każdego Polaka, który podejmie próbę przedostania się w rejon Murmańska, gdzie formowano jednostki polskie.

27 lipca 1918 roku – w Lublinie decyzją Zjazdu Biskupów Królestwa Polskiego został powołany Katolicki Uniwersytet Lubelski.

31 lipca 1918 roku – utworzono Archiwum Państwowe w Lublinie.

1 sierpnia 1918 roku – brytyjskie oddziały okupują Archangielsk w Rosji. **10 sierpnia** dowódca tych oddziałów otrzymuje rozkaz udzielenia pomocy Białej Rosji.

18 sierpnia 1918 roku – w Krakowie otwarto II wystawę ekspresjonistów.

28 sierpnia 1918 roku – Wielki Sejm Wychodźstwa Polskiego przyjmuje w Detroit projekt powołania 100-tysięcznej armii z emigrantów polskich.

29 sierpnia 1918 roku – dekret radzieckiej Rady Komisarzy Ludowych anulował akty rozbiorowe Polski oraz przyznał Finlandii prawo do niepodległości.

20-22 września 1918 roku – w Warszawie obraduje I Zjazd Polskich Stowarzyszeń Sportowych i Gimnastycznych.

28 września 1918 roku – umowa Komitetu Narodowego Polskiego z rządem francuskim dotycząca przekształcenia wszystkich polskich oddziałów w jednolitą Armię Polską, sprzymierzoną z armiami koalicyjnymi. Jej dowódcą zostanie mianowany gen. Józef Haller.



Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-K-3380

Obraz Aleksandra Jędrzejewskiego „Rok 1918”
(Z archiwum Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Lew Trocki



Komitet Narodowy Polski



Batalion murmańczyków na apelu w Archangielsku w 1919 przed brytyjskim generałem Frederickiem Cuthbertem Poolem. Salutujący pułkownik to Stanisław Dowoyno Sołohub



60 lat Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech

Krótki rys historyczny

Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech powstało jako niepisany spadkobierca – działających do końca II wojny światowej oraz w pierwszych latach powojennych – polskich organizacji społecznych, które rozpadły się jeszcze pod koniec wojny, bądź zostały zlikwidowane na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przez ówczesne władze komunistyczne. Zgoda na utworzenie organizacji nastąpiła – na prośbę przedstawicieli Polonii – dzięki wstawiennictwu u władz węgierskich I sekretarza PZPR Władysława Gomułki, przybyłego na Węgry w maju 1958 roku, na zaproszenie przywódcy państwa węgierskiego, Jánoša Kádára. Oficjalna zgoda na działalność stowarzyszenia została wydana 20 lutego 1960 roku, ale praca organiczna Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego rozpoczęta została jeszcze w pierwszej połowie roku 1958, zaś na zewnątrz stała się ona widoczna od początków roku następnego.

Stowarzyszenie od samego początku miało zapewnioną autonomię w zakresie pielęgnowania polskich wartości kulturowych i języka, naturalnie w ramach ówczesnych, ograniczonych politycznych możliwości systemowych. Stała siedzibę – którą i dziś zajmuje – otrzymało od państwa w dzierżawę w początkach lat sześćdziesiątych.

Utworzona została biblioteka stowarzyszenia, powstał zespół tańca ludowego (im. Józefa Bema), a w 1963 roku rozpoczęto naukę języka polskiego w Budapeszcie i w Tatabányi. Oficjalna działalność koncentrowała się na uroczystościach rocznicowych: polskich oraz węgierskich świąt państwowych, zbierano się także na zwykłe spotkania towarzyskie.

W czasach trzech następnych dziesięcioleci zaistniałe wcześniej rodzaje działalności rozwinęły się i stały się bardziej zróżnicowane. Było to możliwe również dzięki przyznawanym rokrocznie przez Ministerstwo Kultury centralnym dotacjom państwowym, sporadycznie uzupełnianym finansową, artystyczną oraz rzeczową pomocą z Polski, szczególnie poprzez Towarzystwo „Polonia”, a potem jego kontynuatora Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Do najważniejszych osiągnięć owego okresu zaliczyć można:

- ochronę pamięci polskiej obecności na Węgrzech i polsko-węgierskich powiązań historycznych; organizację szeregu konferencji naukowych; organizację odczytów, wykładów i pogadanek na tematy historyczne; współpracę z pozabudapeszteńskimi kołami przyjaźni węgiersko-polskiej, jak np. w Győr i Isaszeg;
- czasopiśmienniczą działalność wydawniczą (od 1965 był to powielany „Biuletyn Informacyjny” o przekształcanym później tytule, by w 1987 stać się „Głosem Polonii”. Informatory te, czy pisma ukazywały się nieregularnie. W 1997 r. „Głos Polonii” został kwartalnym dodatkiem „Polonii Węgierskiej”);
- działalność Polsko-Węgierskiego Zespołu Ludowego im. J. Bema, następnie Zespołu „Dwa Bratanki”;
- kontynuacja nauki języka polskiego dla dzieci i starszej młodzieży (od 1969 już tylko w Budapeszcie);
- utworzenie i działalność Klubu Seniora, przedszkola, Klubu Młodych Matek.

Odzyskanie pełni niepodległości przez Polskę w 1989 i Węgry w 1990 roku przyniosło diametralne zmiany w życiu stowarzyszenia. Jednym ze zwiastunów tego był rozpoczynający się w kraju, już w drugiej połowie lat osiemdziesiątych stan pluralizmu organizacyjnego społeczeństwa. Sprzyjało to tworzeniu oddziałów Stowarzyszenia im. Bema m.in. na bazie powstających organizacji terenowych, jak Klub „Polonia” w Székesfehérvár w 1988 roku oraz w Tata w

1985 roku. Oddziałów tych powstało łącznie siedem. Zupełną nowością stała się parlamentarna ustawa „o prawach mniejszości narodowych i etnicznych” (1993).

Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema zaczęło wykorzystywać nowe możliwości. Rok 1993 stał się dlań rokiem nowości oświatowej, utworzenia „szkółek niedzielnych” w terenie (Debreczyn, Dunaújváros, Győr, Pécs, Szeged). Uroczystość 35-lecia z kolei została poszerzona i zamieniona w I Zjazd Polaków na Węgrzech (1993), powtórzony na 40-lecie jako II Zjazd (1998). Rozpoczęła się aktywność na arenie międzynarodowej: w

1991 roku przedstawicielstwo „Bema” uczestniczyło w I Światowym Zjeździe Polonii, zaś w 1993 roku stowarzyszenie zostało przyjęte w poczet członków Rady Polonii Świata oraz Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych. Na „Bema” spadł w 1994-95 roku główny ciężar organizacji pierwszych wyborów samorządowych mniejszości polskiej. Nadzwyczaj ważnym elementem działalności stowarzyszenia było i jest pielęgnowanie polskiej kultury i języka. W salonie stowarzyszenia występują polscy i węgierscy artyści, z dużą energią działają kluby seniora i brydżowy, odbywają się zabawy karnawałowe i świąteczne spotkania. Na zawsze odchodzą z naszego grona szczególnie zasłużeni dla stowarzyszenia: śp. Helena Révész i śp. Jerzy Królikowski. W 2004 roku w siedzibie stowarzyszenia wybuchł pożar. Odbywa się remont. Po Korinnie Wesolowski prezesem zostaje Eugeniusz Korek, a w kolejnej kadencji Halina Csúcs Lászlóné. Stowarzyszenie „Bema” od szeregu lat wiele starań poświęca nauce języka polskiego wśród najmłodszej generacji Polonii. Przed laty (zanim powołano OSP) powstawały tu pierwsze szkoły sobotnie, a od 2007 r. z dużym powodzeniem działa w stowarzyszeniu przedszkole, utworzone z pomysłu i starań ówczesnej prezes Haliny Csúcs. Swoich sił próbuje Klub Młodych Polskich Matek. Spotkania ze św. Mikołajem, niespodzianki z okazji Dnia Dziecka, zabawy karnawałowe, wyprawy do miejsc ciekawych i cosobotnie zajęcia przedszkolne weszły do tradycji naszej organizacji.



25-lecie PSK im. J. Bema



Jubileusze zawsze dla PSK im. J. Bema były doniosłym wydarzeniem, któremu starano się nadać uroczysty charakter i które niosły ze sobą wyraziste przesłania.

Pierwszym o którym wiemy, był jubileusz 10-lecia, następny 15-lecia – oba bardzo ważne, bo były sygnałem dla węgierskich decydentów o słuszności decyzji pozwolenia na powołanie organizacji, a dla jej członków utwierdzeniem wzajemnej przynależności. Szczególnie znaczenie dla historii „Bema” miały jego „Srebrne Gody” – 25-lecie, wówczas to Towarzystwo „Polonia” na ręce ówczesnego prezesa Władysława Wiśniewskiego i Aldony Héjj podarowało stowarzyszeniu sztandar. Z okazji 30-lecia odbył się I Zjazd Polaków na Węgrzech. Uroczystości obchodzono 45-lecie. Powstało opracowanie pt. „Wierni polskim korzeniom” i wystawa. Niestety, dokumentów ikonograficznych zachowało się niewiele...

Każdy jubileusz dla organizacji społecznej jest wydarzeniem wyjątkowym i szczególnym, ale niewątpliwie tym „najszcześniejszym” były „Złote Gody” czyli 50-lecie naszego stowarzyszenia. Obchody rozpoczęły się 13 marca 2008 r. obradami polsko-węgierskiego okrągłego stołu. 14 marca spotkaliśmy się przy budańskim pomniku naszego patrona Józefa Bema, później odbywały się spotkania starych bemowców, prezentacja regionów Polski w Budapeszcie, specjalnie na tę okazję ówczesna ROPWiM ufundowała nam „Medal 50-lecia”, a 20 września 2008 roku na pokładzie statku „Europa” obchodziliśmy swoje złote gody. Rząd węgierski właśnie w roku „złotych godów” uhonorował nasze stowarzyszenie zaszczytnym tytułem i medalem: Pro Cultura Minoritatum Hungariae.



Medal Pro Cultura Minoritatum Hungariae

60 lat

Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech

A Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület megalakulásának 60. évfordulója

Rakdy jubileumi éle a szervezetnek iglyesztett két kiállításának megnyitójára, a szervezetnek az emléktárgyat író „szécsényi”-ként „Zöld Gody” című 50 éves jubileumi emléktárgyának, (Emlékező plak. press. Dr. Csicsi Lászlóval) Magyarországra szept. 13. márcs. 2008 r. obchody publiko-węgierskiego okrągłego stołu, 14. márcs. spotkaliśmy się przy budańskim pomniku naszego patrona Józefa Bema, później odbywały się spotkania starych bemowców, prezentacja regionów Polski w Budapeszcie, specjalnie na tę okazję ówczesna ROPWiM ufundowała nam „Medal 50-lecia”, a 20 września 2008 roku na pokładzie statku „Europa” obchodziliśmy swoje złote gody. Rząd węgierski właśnie w roku „złotych godów” uhonorował nasze stowarzyszenie zaszczytnym tytułem i medalem: Pro Cultura Minoritatum Hungariae.


Wystawa dok. 60-lecie „Bema”

W ostatnim 10-leciu w stowarzyszeniu pojawiają się programy mające na celu integrację starych i nowych bemowców – są to wyjazdy edukacyjne do Polski, konferencje m.in. z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski, spotkania absolwentów uczelni wyższych (Węgrów studiujących w Polsce i Polaków na Węgrzech), prezentacje regionów. Dzięki pomocy SNP V dzielnicy Budapesztu i Alexa Szilasiego odrestaurowany zostaje bemowski fortepian. Lata ostatnie to przede wszystkim spotkania w gronie polonijnej rodziny, bo najpiękniejsza jest przyjaźń, która nie mija z chwilą rozstania... W listopadzie 2016 r. odchodzi od nas pełniący do ostatnich swoich chwil funkcję prezesa śp. Eugeniusz Korek.

Trudno byłoby na kilku stronach naszej gazety opisywać szczegółowo pracę ludzi, którzy budowali bemowskie życie i historię, a czynili to pod kierunkiem kolejnych prezesów stowarzyszenia:

- 1958-62 – Zygmunt Kaczorowski
- 1963 – Władysław Wyszomirski
- 1963-64 – Adam Turzański
- 1964 – Jan Bielawski
- 1965-70 – Piotr Jabłoński
- 1971 – Przemysław Sikorski
- 1972-78 – Henryk Pabiniak
- 1979-83 – Stefan Bielecki
- 1983-85 – Władysław Wiśniewski
- 1985-88 – Andrzej Wesołowski
- 1988-90 – Władysław Wiśniewski
- 1990-94 – Aldona Héjj
- 1994-97 – Andrzej Wesołowski
- 1997-2004 – Alicja Nagy
- 2004 – Korinna Wesolowski
- 2004-07 – Eugeniusz Korek
- 2007-14 – Halina Csúcs Lászlóné
- 2014-16 – Eugeniusz Korek
- 2016-17 – p.o. Hanna Hasznos
- od 2017 – Korinna Wesolowski

Po utworzeniu Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech (1995) stowarzyszenie – pomimo utraty pozycji centralnej pozostaje w czołówce najważniejszych organizacji polonijnych Węgier.





60 lat

Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech A Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület megalakulásának 60. évfordulója


W ostatnim 10-leciu w stowarzyszeniu pojawiają się programy mające na celu integrację starych i nowych Bemowców, a to: wyjazdy edukacyjne do Polski, konferencje m.in. z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski, spotkania absolwentów uczelni wyższych (Węgrów studiujących w Polsce i Polaków na Węgrzech), prezentacje regionów. Dzięki pomocy SNP V dzielnicy Budapesztu i Alexa Szilasiego odrestaurowany zostaje bemowski fortepian. Lata ostatnie to przede wszystkim spotkania w gronie polonijnej rodziny, bo najpiękniejsza jest przyjaźń, która nie mija z chwilą rozstania... W listopadzie 2016 r. odchodzi od nas pełniący do ostatnich swoich chwil funkcję prezesa śp. Eugeniusz Korek.

A legutolsó évtizedben megjelentek az olyan programok is az Egyesületben, amelyek az ifjak és a fiatalok bemowok integrációját célozzák. Ilyenek például a tanulmányi kirándulások Lengyelországra, az olyan regionális konferenciák, mint a Lengyelország kezvezetőségének 1050. évfordulójára alkalmából szervezett konferenciák, a Magyarországi végeztel lengyel abszolventok találkozója, valamint az egyes lengyel régiók bemutatásai. A legutóbb V. kerületben Alex Szilasi segítségével felújították a Bem József-fortepeánt. Az utóbbi években főleg a polonijai közösségek közötti találkozókat lehetett látni, amelyek arra szolgálnak, hogy az ifjak pontosan megismerjék a hazájukat. 2016. novemberében elhunyt az Egyesület elnöke, a 60. évfordulóján emlékeztek rá.












„Diamentowe gody” czyli 60. urodziny „Bema”

26 maja w Budapeszcie w Kinie Narodowym „Urania” odbyła się świąteczna gala Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech.

Galę rozpoczął wernisaż wystawy. *„Każdy jubileusz dla organizacji jest wydarzeniem wyjątkowym i szczególnym, dlatego uważaliśmy, że 60-lecie, które w tym roku obchodzimy – zobowiązuje nas do przypomnienia Państwu tego wszystkiego co zdołaliśmy udokumentować i co uważaliśmy za ważne”* – powiedziała w czasie otwarcia wystawy prezes „Bema” Korinna Wesolowski. Wystawa ta składa się 10 plasz ukazujących wybrane elementy z 60-letniego życia naszego stowarzyszenia i jest wynikiem pracy redakcji „Głosu Polonii” – pisma, które od 31 lat wydaje nasze stowarzyszenie.

Na uroczystości „diamentowych godów” zjechali goście z Węgier i zza granicy, senator RP Robert Gaweł, przedstawicielka Rady Polonii Świata i EUWP Halina Subotowicz-Romanowa, przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Warszawy w osobach Tatiany Čepukoit i Andrzeja Grzeszczuka.

Poświęcenie odnowionego sztandaru „Bema”



Robert Gaweł



Halina Subotowicz-Romanowa



Tatiana Čepukoit



Jerzy Snopek



Zoltán Csallóközi





EUROPEJSKA UNIA WSPÓLNOT POLONIJNYCH
UNION OF POLISH COMMUNITIES IN EUROPE
UNION EUROPÉENNE DES COMMUNAUTÉS POLONAISES
EUROPÄISCHE UNION DER POLNISCHEN GEMEINSCHAFTEN

BIURO PREZYDENTA: ÅNGARSTRÅGÉN 22 • 261 76 Åmunsborg • SWEDEN • e-mail: L.A.pilat@bredband.net • tel: +46 703 43 30 10

L.dz. P-501/EU/2018

Szwecja, Landskrona – 15 maja 2018 r.

Szanowna Pani Korinna Wesolowski
 Prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego
 im. Józefa Bema na Węgrzech
 B u d a p e s z t

Szanowna Pani Prezes,
 Drodzy Uczestnicy Jubileuszu,

Bardzo dziękuję za zaproszenie na Jubileusz 60-lecia działalności Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech. Niestety obiektywne okoliczności nie pozwalają mi być z Wami w tej uroczystej i ważnej chwili dla Waszej organizacji. Naszą europejską wspólnotę będzie reprezentować sekretarz EUWP, pani Halina Subotowicz-Romanowa.

Korzystając z okazji pragnę wyrazić naszą wysoką ocenę działalności Waszego Stowarzyszenia, którą z wielkim zaangażowaniem prowadzicie od 60 lat. W imieniu 39 naczelnych organizacji zrzeszonych w Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych dziękuję Wam za to, co czyniliście dla Polaków na Węgrzech, a w szczególności dla poczucia tożsamości narodowej Waszych przyszłych pokoleń. W szczególności moje podziękowania kieruję na ręce Pani Prezes dla wszystkich poprzednich prezesów Waszej organizacji. Dziękuję również za przesyłane mi regularnie Wasze czasopismo „Głos Polonii”, które czytam z zainteresowaniem.

Z przyjemnością pragnę Was poinformować, że sekretariat EUWP przyznał Waszemu Stowarzyszeniu Medal Honorowy „ZA SZCZEGÓLNE ZASŁUGI DLA POLONII EUROPEJSKIEJ”.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników Jubileuszu, a gratulując Wam, w imieniu sekretariatu dotychczasowych osiągnięć, życzę zarządowi Stowarzyszenia wielu dalszych sukcesów, a wszystkim członkom Waszej organizacji wszelkiej pomyślności.

Łączę wyrazy szacunku

Tadeusz Adam Pilat
 Prezydent EUWP

Listy gratulacyjne i medal „Wspólnoty Polskiej”



RADA POLONII ŚWIATA

COUNCIL OF WORLD POLONIA • CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE

PREZES TERESA BEREZOWSKA:
 e-mail: terri.bera@sympatico.ca

48 Kimberdale Cres. Toronto, ON, M1W 1Y5, CANADA
 tel.: +1 416 499 8545 cell: +1 416 556 5317

L.dz. PS-502/PL/2018

Kanada, Toronto – 22 maja 2018 r.

Szanowni Państwo,
 Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego
 im. Józefa Bema na Węgrzech,

W imieniu Rady Polonii Świata pragnę złożyć Wam serdeczne gratulacje z okazji 60 rocznicy działalności Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech, które powstało w bardzo trudnych warunkach i w ciężkich czasach. Mimo trudności politycznych i finansowych, założyciele postanowili pracować nad zachowaniem języka ojczystego a także kultury i tradycji polskich na Węgrzech. Do dnia dzisiejszego Stowarzyszenie wydaje prasę w języku polskim, dba o polską oświatę i kulturę poprzez odczyty, wystawy i uroczyste obchody Świąt Narodowych.

Wielki wkład pracy wielu osób, którzy przyczynili się do rozwoju Waszego Stowarzyszenia spowodował, że polskość i polskie wartości były, i są zachowywane wśród kolejnych pokoleń Polaków mieszkających na Węgrzech.

Dziękuję Wam wszystkim za wiolelni wkład pracy
 dla dobra Polonii węgierskiej.
 Sto lat!

Teresa Berezowska
 Przewodnicząca RPS

SEJM
 RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
 VIII kadencja
 Przewodnicząca
 Komisji Łączności z Polakami
 za Granicą

Warszawa, dnia 24 maja 2018 r.

Pani Korinna Wesolowski
 Prezes Polskiego Stowarzyszenia
 Kulturalnego im. Józefa Bema

zaangażowanie na rzecz Polonii i Polaków żyjących poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej jest zadaniem ważnym, szczególnie w krajach, gdzie możemy wspierać polonijne organizacje tworzone przez naszych Rodaków. Dziś integracyjna rola organizacji polonijnych umacnia Polonię oraz przyczynia się do budowania dobrych polsko – węgierskich relacji.

Przez 60 lat funkcjonowania, Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema podejmowało się ważnych i odpowiedzialnych działań, dbając o interesy Polonii na Węgrzech. Historia organizacji i działalność jej członków może być przykładem dla Polaków rozsianych na całym świecie, jak skutecznie działać na rzecz utrzymania tożsamości narodowej i ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego.

Dziś Stowarzyszenie obchodzi swój jubileusz i staje w obliczu nowych wyzwań, których realizacja wymaga integracji i współpracy. Życzę Państwu wytrwałości przy angażowaniu się w ambitne plany i zamierzenia, satysfakcji z podejmowanych inicjatyw, optymizmu oraz wielu sukcesów w pracy na rzecz Polaków żyjących na Węgrzech.

Jestem głęboko przekonana, że Państwa zaangażowanie przyniesie kolejne owocne lata działalności organizacji oraz przyczyni się do budowania dobrej atmosfery, sprzyjającej podejmowaniu właściwych decyzji, ważnych dla polsko - węgierskich relacji i sytuacji naszych Rodaków na Węgrzech.

Przewodnicząca Komisji

Anna Schmidt - Rodziewicz

„Wspólnota Polska” złotymi medalami „WP” odznaczyła Andrzeja Wesołowskiego i Andrzeja Straszewskiego, a srebrnymi Barbarę Pál i Bożenę Bogdańską-Szadai. Ponadto w dowód szczególnego szacunku i uznania dla wieloletniej aktywności czcigodnej nestorki Stowarzyszenia im. J. Bema Srebrny Medal Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” otrzymała pani Gabi Hajdu Pálné – członek Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema niemal od początku jego istnienia, wieloletnia działaczka Klubu Seniora, przez ponad 15 lat prowadziła sekretariat stowarzyszenia.

Prezes stowarzyszenia Korinna Wesolowski w swoim wystąpieniu m.in. powiedziała:

„Kiedy ustalaliśmy termin dzisiejszych uroczystości nie przyszło mi do głowy, że przypadają one będzie w chwili szczególnej, bo w Dzień Matki w Polsce; ja mam mamusię Węgierkę i u nas w domu to święto zgodnie z węgierskim kalendarzem obchodzone jest w pierwszą niedzielę maja.

Ale pomyślałam sobie, że może data ta to nie przypadek, bo stowarzyszenie nasze jest poniekąd 'matką' wszystkich stowarzyszeń polonijnych i samorządów polskich na Węgrzech. Matką, która dzisiaj świętuje swoje sześćdziesiąte urodziny.

Stowarzyszenie Bema pełni szczególną rolę w życiu Polaków osiadłych na Węgrzech. Przed drugą wojną światową działało tu ponad 100 stowarzyszeń przyjaźni polsko-węgierskiej, a wszyscy przedwojenni działacze – najczęściej Polacy – po 1958 roku w stowarzyszeniu Bema mogli się spotykać, wzajemnie wspomagać i pracować na rzecz Polonii węgierskiej.

Przez 34 lata stowarzyszenie Bema było jedyną polonijną organizacją działającą na Węgrzech, a gdy po zmianie systemu nadeszła ku temu możliwość, to organizacja nasza stała się matką wszystkich kolejnych organizacji polonijnych i samorządów narodowości polskiej.

Dziś na terenie Węgier jest ich 43.

Zadajmy sobie jednak pytanie, czy potrafimy wykorzystywać te niesamowite możliwości, które nam są dane? Osobiście nie jestem tego pewna.

Mam nadzieję, że my, działając na rzecz kultury i dobrego imienia Polski, tak jak kiedyś to było, również w przyszłości będziemy potrafili współpracować i razem przekazywać następnemu pokoleniu te wartości, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach.

Muszę przyznać, że gdy mój tatuś organizował uroczystości 30-lecia 'Bema', nie myślałam, że mnie będzie dana możliwość organizacji podobnego święta, tylko 30 lat później.

Szanowni Państwo!

Niech mi będzie wolno wyrazić słowa szacunku, uznania i podziękowania wszystkim, którzy swoją działalnością przyczynili się do tego, że dziś z dumą możemy świętować 60 urodziny 'Bema'.

Jestem dumna, że mogę być prezesem takiego szczególnego stowarzyszenia, które potrafiło – jak pisze węgierski poeta László Nagy – „przenieść miłość” i które, w co wierzę, za 40 lat na swojej 100-letniej uroczystości będzie miało tak samo pełną salę jak dzisiaj. A czy tak się stanie zależy tylko od nas.”

Głos zabrał również obecny na uroczystości ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek wraz z małżonką, konsul RP Marcin Sokołowski. Wicepremiera RW reprezentował radca Zoltán Csallókői, obecni byli także: rzecznik narodowości polskiej w ZN RW Ewa Rónayne Słaba, wiceburmistrz Budapesztu dr Gábor Bagdy, burmistrz III dzielnicy Budapesztu Balázs Bús, burmistrz Isaszegu Miklós Hatvani. Specjalnie na bemowskie święto z warszawskiego Bemowa przyjechała delegacja pod przewodnictwem przewodniczącego Zarządu Michała



Korinna Wesolowski – prezes PSK im. J. Bema

Grodzkiego. Bemowo i PSK im. J. Bema łączy umowa o partnerskiej współpracy, dzięki której m.in. odnowiony został sztandar „Bema”, a właśnie podczas gali sztandar ten został uroczystie poświęcony przez proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. Galę zaszczycili dawni prezesi PSK im. J. Bema: Halina Csúcs, Aldona Héjgy, Alicja Nagy, Andrzej Wesołowski i Władysław Wiśniewski. Licznie przybyli członkowie stowarzyszenia i ich węgierscy przyjaciele. Całość ubogacił występ sławnego w całej Polsce Quartetu Obsession i okolicznościowe przyjęcie.

Podsumowując 60-lecie życia i działalności Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema na Węgrzech można śmiało rzec: były to lata bardzo trudne, zwłaszcza w okresie ucisku politycznego minionego ustroju, ale stowarzyszenie przez cały czas dobrze spełniało rolę strażnika polskości na Węgrzech oraz odwiecznej przyjaźni narodu polskiego i węgierskiego, wszak za bardzo znaczące uważaliśmy i uważamy nadal rozważania nad tożsamością bratanków, nad istotą nadzwyczajnego zjawiska, jakim jest przyjaźń polsko-węgierska. Rozmyślenia o historii i obowiązkach narodowych.

(oprac. b.)

(fot. archiwum GP i B. Pál)



Quartt Obsession

Egy szervezet — kettős küldetés

EGY MEGTŰRT KATALIZÁTOR A KOMMUNISTA MAGYARORSZÁGON

A fenti címmel készül szerkesztőségünk munkatársának, Szalai Attilának munkája az idén fennállásának 60. évfordulóját ünneplő Bem Egyesületről, amely – noha hivatalosan csak a magyarországi lengyelek kulturális társadalmi szervezete volt – a gyakorlatban mégis vállalta egy lengyel-magyar baráti társaság szerepét is. Az egyetlen ilyen jellegű szervezet volt Magyarországon, míg Lengyelországban volt idő, hogy 22 deklaráltan lengyel-magyar baráti társaság működött, igen komoly társadalmi befolyással, országos szervezetté is alakulva, Lengyel-Magyar Baráti Társaságok Föderációja néven. (A föderáció megszervezője, és leghosszabban regnáló elnöke a 103 éves korában elhunyt Jan Stolarski volt, aki az 1939 és 1945 között hazánkban oltalomra lelt lengyel menekültek tízezreinek egyikeként tartózkodott hazánkban.) Az alábbiakban a készülő kötet bevezetőjéből idézünk:

„A Magyarországon élénk lengyelbarát mozgalmak a II. világháború utáni évtizedben háttérbe szorultak. A kommunisták „a proletár internacionalizmus” jegyében úgy vélték, minden néppel, ahol megtelepedett a rendszer, egyformán baráti kapcsolatokat kell ápolni, kivétel nem lehet, eltekintve a „Nagy Szovjetuniótól”, amellyel „örök és megbont-hatatlan” barátság köt össze minden „haladó” erőt. Lengyelországgal kapcsolatban a magyar kommunisták bizalmatlanságát fokozta, hogy a világháború alatt a lengyel polgári kormány emigrációban tevékenykedett, s a nyugati szövetségesekhez csatlakozva jelentős haderőt mozgósított, s vetett be földön, vízen, levegőben mind a háború különböző frontjain, mind pedig a megszállt országban, ahol közel félmillió földalatti hadsereget működtetett (Honi Hadsereg AK). Annak érdekében, hogy a Szovjetunió magára vállalja a hitleristák elleni harc jelentős részét, és eszébe se jusson esetleg különbékét kötni a III. Birodalommal, a szövetségesek igyekeztek elkerülni minden konfliktushelyzetet Sztálinnal. Márpedig a lengyelek kapcsán számos ilyen helyzet kialakult. Elég, ha csak a katyáni vérengzésekre utalunk /.../ A magyar kommunisták körében ismert volt az is, hogy több vezető lengyel pártember köztük például Władysław Gomułka kezdetől fogva felemlgette: a szocializmushoz vezető úton való haladás Lengyelországban lehetetlen, de legalábbis nagyon problematikus, ha azt orosz útjelző táblákkal tűzdelik tele. A Visztula mentén titokban alighanem sokan egyetértettek Sztálinnal a szarkasztikus kijelentésével, mely szerint „a kommunizmus úgy illik Lengyelországra, mint tehénre a nyereg”. A lengyelek helyzete a nemzetközi viszonylatrendszerben eltérő volt a Rákosi

vezette Magyarországtól, amely minden olyan megnyilvánulást, ami a háború előtti rendszert bármilyen módon emberarcúnak mutatta be, elhallgatni és eltüntetni igyekezett. Ilyen volt például a mintegy 100 ezer lengyel katonai és polgári menekült befogadása 1939 szeptembere után.

Mindennek következtében a lengyel kapcsolatokat szinte kizárólag hivatalos szinten lehetett ápolni, a civil kezdeményezéseket nem tűrték, s gyanakvással kísérték az erre irányuló legszerényebb kezdeményezéseket is. Ugyanakkor Lengyelországban a háború alatt nálunk menedékre lelt lengyelek közül számosan jelentősebb társadalmi pozícióra tettek szert, s a megszerzett nyelvismeret révén, a pozitív élményekből fakadó indíttatás nyomán a lehetőségekhez képest aktívan alakították azt a pozitív Magyarország-képet, amelyet Rákosiék látni sem akartak.

A hazánkban berendezkedő kommunisták 1947-ben és 1948-ban fokozatosan felszámolták a magyarországi tudományos, érdekvédelmi és társadalmi egyesületeket, azok szinte minden formáját. Feloszlatták a lengyel-magyar szervezeteket is, például a rangos Mickiewicz Társaságot is, nem működött a budapesti Lengyel Intézet. A megtrágyított kapcsolatok „kezelését” a Művelődési Minisztérium mellett működő Kulturális Kapcsolatok Intézete kapta feladatul. A tudományos együttműködést a Magyar Tudományos Akadémia koordinálta, ennek keretében alakult meg 1950-ben a magyar-lengyel történelem vegyes bizottság, míg az akadémiai intézetek a MTA külügyi osztályán keresztül ápoltak tudományos kapcsolatokat. Az együttműködésre alapot szolgáltathatott volna az 1948. június 18-án megkötött magyar-lengyel barátsági és együttműködési szerződés, amelynek voltak kulturális kapcsolatokra utaló fejezetei is. Ez azonban csak hivatalos, állami szinten való-sult meg, társadalmi szervezetek vonatkozásában nem.

1951-ben szerény körülmények között – mintegy a háború előtti Lengyel Intézet tevékenységének egyfajta örökösöként – megkezdhette működését a Lengyel Olvasóterem (Czytelnia Polska) a Váci utca 24 alatt. A lengyelek dinamizmusára jellemző, hogy már egy évvel később beindították itt nyelviskolájukat, amelyet az elkövetkező több mint három évtizedben a poliglott nyelvzeni, a karizmatikus Varsányi István vezetett. Az Olvasóterem hamarosan nem csak a hazai lengyelség, hanem a Lengyelország iránt érdeklődő magyarok találkozóhelyévé, kölcsönös ismerkedési központjává vált, amelyet gyanakodva figyelt az államvédelmi hatóság. A lengyeleknek a magyarokhoz való pozitív

hozzaállását kiválóan tükrözi 1956-os viselkedésük, kezdve újságíróik budapesti beszámolóinak korrektségétől, a nyugati segélyakciók volumenét meghaladó tevékenységükig. A kádári hatalom minderre elutasítással tekintett, ugyanakkor szerette volna Varsó támogatásával erősíteni legitimizációját.

Immár köztudott, hogy Lengyelország 1956 őszén teljesen másképp viszonyult a magyarországi eseményekhez, mint a szovjet tömb többi tagja. Ennek a lengyel-magyar kapcsolatok alakulására a későbbiekben is hatása volt. A Lengyel Egyesült Munkáspárt élére a magyar forradalom kitörése előtt néhány nappal, és a szovjet beavatkozás fenyegető árnyékában megválasztott Władysław Gomułka elítélte az első szovjet intervenciót Magyarországon, és nyíltan támogatásáról biztosította a Nagy Imre-kormányt még az után is, hogy Hruscsov november 1-jén személyesen tájékoztatta őt a hamarosan meginduló második szovjet katonai fellépésről. November 4-én, az új fejleményekről értesülve Gomułka úgy fogalmazott, hogy a kész tényeket tudomásul kell venni, és Lengyelország a jövőben a Kádár-kormányt fogja támogatni. A nemzetközi fórumokon – így az ENSZ-ben is – a lengyel vezetőség valóban mindig a többi szocialista országhoz hasonlóan foglalt állást, ám a kulisszák mögött már korántsem volt felhőtlen a lengyel-magyar viszony.

Gomułka következetesen elítélte a sztálinista módszereket, és ez vezette őt arra, hogy 1957 májusában Hruscsovnál közbenjárjon Nagy Imre érdekében, amit rajta kívül egyetlen kommunista vezető sem tett meg. /.../ Kádár rosszallását fokozta, hogy miközben a lengyel vezető nem volt hajlandó eleget tenni meghívásának, Nagy Imre érdekében interveniál, még hozzá Moszkvában és nem Budapesten. Gomułka 1958 májusáig nem volt hajlandó Magyarországra látogatni, és ezzel mintegy legitimálni Kádárt a magyar és a lengyel társadalom szemében. Amikor végül a meghívást elfogadta, biztosítékot kértek és kaptak Kádártól arra vonatkozólag, hogy a látogatásig Nagy Imre és társainak perére nem kerül sor, és hogy a tárgyalásokon is megvitatják majd ezt a kérdést. /.../

Ebben a helyzetben került sor 1958 májusában arra, hogy Władysław Gomułka, a LEMP első titkára, és Józef Cyrankiewicz miniszterelnök vezetésével Magyarországra látogató lengyel párt- és kormányküldöttség tárgyalásain – többek között az akkori budapesti lengyel nagykövet, Adam Willmann közbenjárásának köszönhetően – napirendre vették egy magyarországi lengyel kulturális egyesület létrehozásának ügyét.

A kezdeményezés sikerrel járt, és a Bem Egyesület hamarosan megkezdhette legális működését. /.../

A Bem Egyesület, mint egyetlen, a lengyel-magyar kapcsolatokat, azok legjobb hagyományait ápoló, s folytatni igyekvő civil közösség, nem ritkán a kommunista hatalom által megszabott lehetőségek – a hírhedt aczéli hármás elv, a „tiltott-túrt-támogatott” – határain, a „túrt” kategória közelében mozgott. Az 1980-as évek végéig, bár erre történt kezdeményezés, önálló formában nem jöhetett létre magyar-lengyel társadalmi szervezet, legfeljebb a Hazafias Népfront országos vagy helyi szervezeteiben lehetett egy-egy rendezvényt tartani. E helyzetnél fogva a Bem Egyesület – noha hivatalosan csak a magyarországi lengyelek kulturális társadalmi szervezete volt – a gyakorlatban azonban vállalta egy ilyen kettős intézmény szerepét is. A kettős küldetés vállalása kezdetben nem, de később az egyesület alapszabályában is megjelent.

A lengyel történelem és irodalom, a lengyel kultúra, egyáltalán a Lengyelország iránt érdeklődők, lengyel szakos egyetemi hallgatók vagy végzettek mind szorosabban kötődtek hozzá. Ugyancsak szoros kapcsolat alakult ki a Bem Egyesület és az 1974-84 között az MTA Irodalomtudományi Intézetében működő Polonisztikai Munkaközösség között.

Az egyesület Nádor utca 34. alatti székháza a Lengyelországhoz valamilyen módon kötődő gyülekező helyévé vált, ahol a legfontosabb lengyel és magyar történelmi emléknepokat mindig megünnepelték, s amelyen folyamatosan rajta tartotta a szemét a kulturális egyesületeket felügyelő kultuszminisztérium, a háttérben a külügyi tárca, de a pártállam politikai rendőrsége is.

Könyvtárával, rendezvényeivel, a hagyományokra érzékeny megközelítéssel, nem egyszer az érvényes hivatali kánonok kereteinek fessegetésével szervezte programjait, igyekezett összekovácsolni az itt élő lengyeleket és magyar barátait, s új kapcsolatokat generálni a lengyel kultúra képviselőivel. Olyan tudományos konferenciákat, programokat, összejöveteleket szerveztek, amelyek az akkori magyar kultúrpolitikában kényes témáknak számítottak, mint például az 1939-1945-ös menekültügy. Mindennek köszönhetően a Bem Egyesület a kommunista rendszer megszületőben levő ellenzéki köreiben nem formális találkozóhelyévé vált, ahol az 1980-as években gyakori vendégek voltak a magyar politikai élet némely későbbi vezetői is.

A Bem Egyesület 1990 után is a korábbi szellem jegyében folytatta és folytatja, immár szabad civil szerveződésként értékes tevékenységét. A szerző e munkájával kívánja tiszteletét kifejezni teljesítménye előtt.

(Összeállította a GP szerk., fotó: archív)



Megj. 25/12/19. L: 20.

1. sz. minta a 13/1987. (III. 7.) Korm. számú rendelethez.

Bérlői szerződés

1. Bérlendő: *21m. 1B tétel 70 1/4-es tétel.* /*Magyarország Bem Egyesület*
 2. Bérlő: *Pol. Munkaközösség* /*Lengyel Intellektuális Egyesület*

3. A bérlési tárgy: *Báty* lakóhely /*Városház* lakóhely, *Művelődési Ház* em. ajtószám alatti lakás (lakrész), lakás céljára szolgáló helyiség, üzlet, rektár

4. A kiutaló hatóság megnevezése: *BM*

5. A bérlési tartama: *hátrahagyott idő* – vagy

6. A bérlő a lakás (lakrész) lakozóját, konyháját, éjszakai WC-t, előszobát, helyiségeket kizárólagosan bérlővel közösen használja.

7. A lakás, lakrész évi bére: *hogy megállapítsák ahhoz képest* azaz *8169 -* Ft
 A bérlőkifizetés: *8213 - Ft*
8169 - Ft *ezu helyiség 149 m²*



Porozumienie o współpracy PSK im. J. Bema z Federacją TPPW podpisują A. Wesołowski i J. Stolarski

Dzień węgierskiej Polonii 2018



23 czerwca w Budapeszcie odbyły się obchody święta węgierskiej Polonii, zorganizowane przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Ich mottem przewodnim było 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Uroczyste obchody święta Polonii – tradycyjnie przypadające w okolicy dnia św. Władysława, od 1996 roku patrona tutejszej Polonii – rozpoczęły się uroczystym przemarszem ulicami Budapesztu na mszę świętą w bazylice św. Stefana. Podczas mszy celebrowali biskup pomocniczy diecezji estergomsko-budapeszteńskiej ks. György Snell i proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak TChr. oraz węgierscy księża Adorján Juhász i Gergő Bese. Dostojeństwa tej mszy nadawała obecność senatora RP dr Ryszarda Majera i ambasadora RP na Węgrzech prof. Jerzego Snopka wraz z małżonką.

W tym roku w wyjątkowej scenerii, bo właśnie w bazylice św. Stefana wręczone zostały doroczne nagrody polonijne. Laureatem nagrody św. Władysława został Miklós Soltész -dyrektor Departamentu ds. Narodowościowych i Wyznaniowych w Kancelarii Premiera RW, „Miklós Soltész jest znany jako sympatyk Polaków, człowiek zaangażowany w sprawy węgierskich narodowości. Ma wielkie zasługi w rozwijaniu współpracy między kościołem węgierskim i polskim. Nasz budapeszteński kościół polski otrzymał znaczne wsparcie finansowe z ministerstwa węgierskiego. Nagrodą tą chcielibyśmy wyrazić mu podziękowanie za poparcie Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej na Węgrzech, konferencji o historycznej roli Polski i Węgier w obronie chrześcijańskiej Europy, za wsparcie finansowe remontu i zabudowy siedziby OSP oraz Centrum Oświatowo-Szkoleniowego w Balatonboglár. Św. Władysław jest patronem tego typu poczyńni i dlatego nagroda ta jest wyrazem podziękowania za wkład i pracę Miklósa Soltésza w umacnianie polsko-węgierskiej przyjaźni. Miklós Soltész pieniądze część nagrody przeznaczył na odnowienie pomnika poświęconego polskim pielgrzymom, którzy w 2002 roku zginęli w wypadku pod Balatonkeresztúr.” – czytamy w laudacji.

Laureatami nagrody „Za zasługi dla węgierskiej Polonii” zostali:

Ewa Halina Nagy – od 2008 roku jest pracownikiem Domu Polskiego, sumiennie wykonując swoje

obowiązki. Od początku zaangażowała się społecznie w pomoc starszym i samotnym Polakom na Węgrzech, odwiedzając ich w domach i szpitalach. Od trzech lat z polskimi siostrami zakonnymi organizuje i wspiera działalność Klubu Seniora. Jej praca, to wytrwała, ofiarna służba rodakom na Węgrzech.

Imre Mihalik – od dekad jest zapalonym i sumiennym orędownikiem Derenku, związanych z nim wartościami, tradycji i historii. Od lat jest jednym z głównych organizatorów Odpustu w Derenku. Zwiedzającym delegacjom i turystom autentycznie przedstawia historię miejscowości. Jako opiekun Derenku przez cały rok nadzoruje i utrzymuje stan byłej miejscowości oraz cmentarza, jest również uczestnikiem i organizatorem innych imprez polonijnych. Jest orędownikiem sprawy uregulowania statusu byłej wsi, szkoły i cmentarza oraz powrotu ich do środowiska polonijnego.



M. Soboltyński i K. Wesolowski

W tym roku OSP postanowił także nagrodę tę przyznać Stowarzyszeniu Rodzin Polsko-Węgierskich w Újpeszcie, które działa już od 1986 roku – wcześniej jako Klub Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Jego celem jest wspieranie polsko-węgierskich mieszanych rodzin, tak pod względem kulturalnym, jak i społecznym. Rodziny spotykają się w każdy trzeci czwartek miesiąca w siedzibie SNP w Újpeszcie. Do klubu w chwili obecnej zapisanych jest 37 rodzin, nie tylko z Újpesztu, ale także i z innych dzielnic miasta. Klub ściśle współpracuje z SNP w

Újpeszcie. Od lat raz w miesiącu członkowie klubu spotykają się w swojej siedzibie na polskiej mszy.

Nagrodę „Za Zasługi dla węgierskiej Polonii” w kategorii młodzieżowej przyznano Krzysztofowi Verő, który pochodzi z rodziny polsko-węgierskiej. „Jest byłym uczniem oddziału Szkoły Polskiej na Węgrzech w Székesfehérvár, obecnie studiujące w Gödöllő. Nie szczędzi energii ani czasu na pracę społeczną na rzecz rozwoju kontaktów i przyjaźni polsko-węgierskiej. Ponieważ świetnie mówi w obu językach wielokrotnie pracował jako tłumacz na obozach młodzieżowych czy też pomagał w wydarzeniach umacniających przyjaźń i kontakty z braterskim miastem Székesfehérváru – polskim Opolem. Jako uczeń Szkoły Polskiej w



Székesfehérvárze, często brał udział w międzynarodowym konkursie recytatorskim im. W. Broniewskiego w Tamowie, gdzie kilkakrotnie zajął pierwsze miejsce.” – czytamy w treści laudacji.

W uroczystości uczestniczył prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusz Piotr Bonisławski, który w uznaniu pracy na rzecz Polonii wręczył złote medale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” byłej rzecznik narodowości polskiej w ZN RW Halinie Csúcs Lászlóné i obecnej rzecznik Ewie Rónayné Stábej, srebrne medale Jadwidze Abrusán i Ewie Modrzejewskiej.

Ponadto okolicznościowe dyplomy, kwiaty i życzenia otrzymali obchodzący w tym roku swoje okrągłe rocznice powstania i działalności: 60-letnie PSK im J. Bema, 25-letnie SKP pw. św. Wojciecha, obchodzący 25-lecie pracy kapłańskiej ks. Krzysztof Grzelak TChr, 20-letnia Redakcja Polska publicznego radia węgierskiego (MTVA), 20-letni „Legion Polski”, 10-letnie Stowarzyszenie Kulturalne „Polonia Nova”, a także indywidualni polonijni jubilei – urodzinowi i świętujący okrągłe rocznice zawarcia związków małżeńskich.

Odczytano nadesłane od władz polskich listy gratulacyjne skierowane do uczestników uroczystości, którzy po mszy świętej na placu św. Stefana byli świadkami parady wojskowej Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza.

Polonijne uroczystości swą obecnością zaszczytali m.in. Zoltán Csallóközi - doradca wicepremiera RW Zsolta Semjéna i Márton Okos - prezes Stowarzyszenia Tradycji Bathory-Bem. Licznie przybyła również Polonia, polscy samorządowcy i ich węgierscy przyjaciele.

Tegoroczne świętowanie, którego gospodynią była pełniąca obowiązki przewodniczącej OSP Małgorzata Soboltyńska, a moderowała Katarzyna Desbordes-Korcsse, zakończyło okolicznościowe przyjęcie wydane przez OSP w podziemiach bazyliki.

Uroczystość doszła do skutku dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków otrzymanych od Kancelarii Senatu, w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą, oraz węgierskiego Ministerstwa Zasobów Ludzkich.

(b.) (fot. B. Pál)

Nagyon vártam, hogy megtekinthessem ezt a kiállítást, hiszen ritkán adódik olyan alkalom, amikor a magyarországi nemzetiségek írott, hangzó- és mozgóképi emlékei egy helyütt szerepelnek. A hatalmas bemutatóteremben L. Balogh Béni, a kiállítás egyik szakmai vezetője vezetett végig.

- Milyen szándék vezérelte a MNL Országos Levéltárát arra, hogy egy ilyen nagyszabású kiállítást rendezzen a nemzetiségekről?

- Az volt a szándékunk, hogy minél átfogóbb képet fessünk a Kárpát-medencében élő magyarság és a vele együtt élő etnikumok, nemzetiségek sokrétű, több évszázados viszonyáról. Ez a viszony az idők folyamán nagyon változó volt – ez a kiállítás előkészítése során gyorsan tudatosult bennünk –, tehát erre a mintegy ezer évre nem lehet egy „sablon” ráhúzni. Nem lehet azt mondani, hogy mindvégig súrlódásmentes volt ez a viszony, vagy, hogy mindvégig csak konfliktusok övezték. Voltak ilyen időszakok és voltak ellenkező előjelű periódusok is. Ezt próbáltuk nyomon követni a kiállítással, a vitrinekben látható tárgyakkal, a digitális tartalmakkal, a történelmi kisfilmekkel, illetve azzal, hogy bemutatjuk a velünk élő nemzetiségek táncait, zenéit.

- A beszélgetés előtt már elkezdtem tanulmányozni a kiállítást, és láttam, hogy 1200-as évekből származó dokumentum is szerepel az anyagok között. Melyik korszakot öleli át a bemutató?

- Az Árpád-kortól egészen a rendszerváltásig tartó időszakot követtük nyomon. Négy Mohács előtti oklevelet állítottunk ki, ezek latin nyelvűek. Van közöttük egy nagyon érdekes, 15. századi dokumentum, melynek a hátoldalán egy jász szójegyzék található. Ez az egyedüli, Magyarországon fennmaradt írásos emlék arról, hogy a jászok milyen nyelven beszélhettek. A kora újkorból kiállítottunk például Mária Terézia korabeli urbáriumot és német telepesjegyzéket is. Nagyon érdekes bizonyítéka annak, hogy milyen soknemzetiségű és sokszínű ország volt a korabeli Magyarország, Tadeus Strasser későháromnyelvű hirdetőmánya, amely magyarul, németül és cirill betűkkel íródott. Hazánk már a középkorban is egy multietnikus ország volt, de a lakosság túlnyomó többségét ekkor még a magyar etnikumhoz tartozók alkották. Az újkorban ez a sokszínűség csak fokozódott, hiszen a 150 éves török uralom alatt a lakosság jó része – főleg a síkvidéken élő magyar és délszláv parasztság – elpusztult vagy elmenekült, ezáltal nagy területek váltak lakatlanná.

Szervezett betelepítések útján is próbálták benépesíteni ezeket a vidékeket – így került országunkba mintegy 3 - 400 ezer német telepes, vagy több tízezer szerb lakos.

- Keresem a lengyel vonatkozású iratokat...

- Nagy gondban voltunk, mert ez a terem kettős funkciójú, kiállító- és egyben konferencia terem is, így kevés tárlót tudunk elhelyezni. Nagyon meg kellett válogatnunk, hogy milyen iratokat teszünk ki, lengyel nemzetiségre vonatkozót nemigen találtunk.

„Kik vagyunk?”

Levéltári kiállítás a Magyarországon élő nemzetiségekről

- beszélgetés L. Balogh Bénivel, a kiállítás egyik szakmai vezetőjével

Július 11-én délután, ünnepélyes keretek között nyitották meg a Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltárának „Kik vagyunk?”

- Magyarországi nemzetiségek” című kiállítását Budapesten.

A megnyitón – többek között – felszólalt Semjén Zsolt miniszterelnök-helyettes és Szabó Csaba, a levéltár főigazgatója, a kiállítás kurátora.



- A következő tárlóban nekem a szemembe ötlött egy okirat, amelyen a „Limanovai” szó szerepel.

- Ez a díszes, címet is tartalmazó irategyüttes arról szól, hogy 1915-ben I. Ferenc József nemességét adományozta Muhr Ottmár ezredesnek, „Limanovai” előnévvel, post mortem. Ő az osztrák-magyar hadsereg hősi halottja volt, aki a 9. Nádasdy-huszárezred parancsnokaként az I. világháború limanowai csatájában vesztette életét – innen ez az előnév. Mint levéltárosok és történészek természetesen tudjuk, hogy a magyar-lengyel kapcsolatoknak milyen nagy, több évszázados hagyománya van. Egy következő kiállítás során esetleg ezeket is lehet majd részletesen dokumentálni.

- Tervbe is van véve a megrendezése?

- Még nincs, de megfontolandó az ötlet. Én a XX. századdal foglalkozom, és az 1939 utáni magyar-lengyel kapcsolatok is érdekelnek, így tudom, hogy százezernél több lengyel talált menedéket Magyarországon a második világháború ideje alatt. A mostani kiállítás anyagai között található egy minisztertanácsi jegyzőkönyv-részlet – mutatom –, amelyen láthatóak a kormánytagok aláírásai is. Teleki Pálé a hatodik aláírás, aki akkor – 1938-ban – magyar királyi vallás- és közoktatásügyi miniszter, 1939-től 1941-ben bekövetkezett haláláig pedig miniszterelnök volt. Akiről tudjuk, hogy milyen határozott fellépése volt 1939 szeptemberében, amikor a Szovjetunió és Németország megtámadta Lengyelországot, és felosztotta egymás között. Hitler kérte Magyarország segítségét ehhez az agresszióhoz, de Teleki Pál kormányfő és a magyar politikai vezetés ezt nagyon határozottan elutasította. Nem bocsajtott vasútvonalat a német hadsereg felvonulásához, és úgy vélte, hogy a magyar-lengyel barátság évszázadokra nyúlik vissza, amit nem szabad megbontani – ez nyilván nem váltotta ki Hitler tetszését. Az agresszió után – mint mondtam – több mint százezer lengyel polgári és katonai menekült érkezett az akkori Magyarország területére. A kormány – főleg id. Antall József és Baló Zoltán ezredes irányításával – igyekezett minél humánusabb elbánásban részesíteni a menekülteket. Egy részük tovább ment Franciaországba, és ott a francia hadseregben harcolt a németek ellen. Később, Magyarország német megszállását követően, az itt maradtok közül sajnos sokukat letartóztatta a Gestapo, és a nyilasuralom idején is sokan lelték halálukat. A magyar-lengyel barátság mind a mai napig tart, ez bizvást elmondható, egyfajta „népi” szolidaritás ma is létezik.

- Említette, hogy hang- és képanyagokat is bemutat a kiállítás.

- 6 LCD-n 12 történelmi kisfilmet készítettünk Romsics Ignác akadémikus szakmai lektorálásával, amelyek az Árpád-kortól egészen a rendszerváltásig követik nyomon a nemzetiségek és a magyarság kapcsolatát, valamint összeállítások készültek a nemzetiségek táncából, illetve zenéiből. Nézzünk bele a 12-dik kisfilmbé, ez térképek segítségével mutatja be, hogy miként változott az ország területén a magyarság és a nemzetiségek aránya különböző korokban. Az 1910-ben készült népszámlálás alapján készült etnikai térképen azt is láthatjuk, hogy Árva vármegyében milyen volt a lengyel nemzetiségű népesség aránya.

Sárközi Edit

A kiállítás Budapesten, a Magyar Nemzeti Levéltár Országos Levéltárának Bécsi kapu téri központi épületében, 2020-ig látogatható.



SPOKÓJ

z dziennika podróżniczego

świadczyc, że nie wszyscy i nie zawsze kierują się wartościami – tymi, które jakoby są (czy powinny być) fundamentem kultury europejskiej.

Jeśli podważamy wartości kultury europejskiej – ze spuścizną kultury hellenistycznej, bizantyjskiej i rzymskiej – to podważamy także wartości kultury chrześcijańskiej i tym samym dyskwalifikujemy samego siebie, jako osobę autentyczną, mogącą brać świadomie odpowiedzialność za innych lub mogącą cokolwiek mieć do powiedzenia na te tematy.

Comandante Nikakis miał też wiele innych urojeń, które przybierały formy różnych straszdył i upiórów. Jedno takie straszdyło nazywało się globalizacją. Choć Comandante co krok korzystał – może sam nie będąc tego świadom – z cennego dorobku i rezultatów globalizacji, mimo tego chciał sobie i też swoim podwładnym udowodnić, że globalizacji trzeba się wyrzekać i bać jak diabeł święconej wody lub jak Wład Palownik jędmego czosnku. Oczekiwał też od swoich podwładnych, by wymawiając nazwę tej bestii, poczuli się mali, bezsilni, bez wszelkich nadziei, radości, sposobów

na życie, aby poczuli się właśnie bez wszelakich wartości. Bo mieć nadzieję i iść odważnie przed siebie, stawiając czoła wyzwaniom możliwe jest tylko wtedy, gdy ma się niezachwiane poczucie wartości, szacunek dla siebie i swoich celów. Tylko będąc tak przygotowanym można spojrzeć otwarcie i łagodnie na drugą osobę, mieć do niej zaufanie i szacunek. Siegfried coraz bardziej miał takie przeczucie, że Comandante Nikakis tak naprawdę się boi – przede wszystkim siebie, a także wszystkich innych, którzy mają poczucie swojej wartości, tych, którzy są niezachwiani i pewni siebie. Comandante był więc osobą strasznie samotną, bo nigdy nie potrafił i nie zdołał zaufać innym, ponieważ samego siebie też nigdy nie zdołał zaakceptować.

Siegfried przystanął przy tym straszdydle, by go okiełznać. Więc cóż to za upiór ta globalizacja? Na chłopski rozum musi to być zjawisko, proces czy stan, w którym pewne rzeczy nie występują lokalnie, ale pojawiają się czy są obecne w sposób globalny, czyli niezależnie od pewnych barier (np. językowych czy granicznych). Siegfried, robiąc lekką, prawie niezauważalną gest prawą ręką w stronę pisarza, doszedł do wniosku, iż sama istota ludzka jest zjawiskiem globalnym, bo przecież zamieszkuje prawie cały glob, więc wszelkie jej poczynania w sposób nieunikniony – można by rzec naturalny czy konieczny – są też działaniami

globalnymi lub – jeśli komuś się lepiej podoba – działaniami wszechobejmującymi, całościowymi, ogólnoludzkimi, powszechnymi, międzynarodowymi czy uniwersalnymi. Nawet jeśli ktoś działa lokalnie, jego czyny – naładowane wartościami lub tylko dobrymi chęciami – zawsze mają wymiar uniwersalny, globalny. Siegfried w tym momencie zauważył pewien filuterny grymas na twarzy Sándora, jakby dopraszającego się przykładów, bo przecież już w szkole średniej pani Melania także nie raz tłumaczyła na lekcjach retoryki, iż twierdzenie bez przykładu to jak nienabita strzelba. Dobrze, więc niech będzie to ogień olimpijski i nowożytny igrzyska olimpijskie. Może to być literatura światowa, przekładana z języka na język. Przykładem mogą być także nauki wszelkiego rodzaju, niezające żadnych granic, głównie tych narodowych, nauki ścisłe, filologiczne, społeczne, medyczne. Różnorakie sztuki. Także wymiana towaru, handel, czyli gospodarka światowa i jej różnego rodzaju towary i wytwory, kursujące po globie statkami, samolotami, pociągami. W końcu informacja – kiedyś zapisywana na tablicach kamiennych i pergaminach, dziś przemieszczająca się elektronicznie poprzez Internet.

„Przecież ty też, niczym Sindbad czy Odyseusz, wędrowałeś po świecie, ciekaw jego barw, odcieni, zapachów i smaków... Ponoć już w szkole średniej patrzono na ciebie krzywym okiem, bo ubierałeś się jak dandys, miałeś swoje zdanie o świecie i o żyjącej w niej kreaturze. Czuwałeś, uważnym, krytycznym okiem śledziłeś i niczym sejsmograf czule zapisywałeś: to istotne drgania europejskiej duchowości, jej wzniosłości i rany, wzloty i upadki, to pozornie nieistotne objawy natury ludzkiej w jej nadzwyczajnej codzienności i nagiej prawdzie. W jednym ze swoich szkiców z roku 1925 opisujesz swoją podróż kolejną trzecią klasą, z Paryża do Wiednia. Mówisz, że w Paryżu w tym czasie pracowało około sześćdziesięciu tysięcy węgierskich robotników, którzy z przymusu z nadzieją wyemigrowali za chlebem. W samej fabryce Renault pracowało pięć tysięcy węgierskich robotników. Od pięciu lat na Węgrzech trwały rządy regenta Horthyego i powoli następowało przesunięcie na prawo. Ty też to widziałeś i odczuwałeś te zmiany, które twój rówieśnik i mistrz Ortega tak celnie opisał w «Buncie mas» (1930). Mając 25 lat w innym krótkim artykule pt. «Miłosierna bohaterka» relacjonujesz i komentujesz tragiczną historię Jana Żyznowskiego i Stanisławy Umińskiej. Jest luty. Jesteś w Paryżu.



Sándor Márai – Koszyce

Siegfried przesiadywał sobie na placu Máraiego w Koszycach. Wpatrywał się w ciemne, prawie nieobecne spojrzenie Sándora, próbował też sobie wyobrazić, do którego kościoła pisarz za młodu mógł chodzić najczęściej (jeśli w ogóle chodził); do katedry św. Elżbiety czy może do bliższego kościoła Michała Archanioła, bądź do najstarszego w mieście kościoła Dominikanów przy placu targowym – jednak za nic nie mógł się uwolnić od pewnej myśli, którą Comandante Nikakis Oportunista sformułował na jednym ze swoich zebrań zamkniętych: mianowicie, że różnorodność, wielokulturowość nie jest wartością, tylko właściwością. To twierdzenie – w wielowyznaniowej i wielonarodowościowej Europie, przyjmującej i przeważnie doceniającej wartości także dalekich kultur, ba, tradycje bliższych sąsiadów czy nawet swoich mniejszości – było dla Siegfrieda czymś nie do przyjęcia, zarazem przejawem niezdolności ograniczenia, prowincjonalizmu i prostactwa. Już prawie przemówił na głos do siedzącego naprzeciwko pisarza, prosząc go o zdanie... jednak się opamiętał i dalej prowadził swój wewnętrzny monolog.

Ta postawa impertynencka nie chce lub nie jest w stanie przyjąć tegoż faktu, że nawet kultura węgierska, jako taka – niekoniecznie ograniczając ją do obecnego obszaru Węgier – nie jest przecież homogeniczna, jednorodna. Zresztą żadna z wiodących kultur też taką nie jest. W zwierciadle kultury szeroko rozumianej, przejawiającej się w różnorodnych formach (np. w zwyczajach, obyczajach, obrzędach, świętach, w sztuce i nauce) zawsze mamy istoty twórcze, wytwarzające pewne wartości lub je podtrzymujące i przekazujące następnym pokoleniom; istoty tworzące i wartości wytworzone razem wyznaczają i stwarzają przynależność do pewnego kręgu kulturowego, budując społeczność wartości. Siegfried od małego był uczony, że każdy człowiek sam w sobie jest wartościowy, choć paradoksalnie sam niestety musiał później do-

Może przesiadujesz właśnie w jednej z tych kawiarni, gdzie Andre Ady przesiadywał kilkanaście lat temu. W teatrze aktorka Stanisława Umińska poznała malarza, prozaika i krytyka Jana Żywnowskiego, z którym się wkrótce zaręczyła. 15 lipca 1924 r. w paryskim szpitalu spełniła prośbę ciężko chorego na raka wątroby narzeczonego, by go zastrzeliła. 7 lutego 1925 sąd francuski uniewinnił ją. Opiszujesz jaki cyrk miał miejsce w Paryżu podczas trwającego procesu. Pochyliłeś się nad tą historią, bo chyba wszystkie gazety paryskie o niej pisały, ale i może z czystego szacunku dla tej osoby, która nie zawahała się brać czyni i rewolwer w swoje ręce... Sam się wzruszyłeś, wspominając też panią Alving Ibsena... Jednak chyba nie wiesz, że Stanisława Umińska – może też jako zadośćuczynienie – po powrocie do Polski porzuciła teatr na rzecz pracy w szpitalach. Wstąpiła do zgromadzenia sióstr benedyktynek samarytanek i przyjęła imię Benigna. W 1936 złożyła śluby wieczyste. Od 1939 do 1945 była przełożoną zakładu dla wykończonych dziewcząt w Henrykowie. Udzieliła tam schronienia Leonowi Schillerowi. Ostatnie lata życia spędziła koło Niegowa, jako jedna z sióstr samarytanek w prowadzonym przez zakonnice domu dla dzieci niepełnosprawnych. Zmarła w roku 1977, gdy ty już mieszkales w Salerno we Włoszech.

Nie będzie to dla ciebie chyba zaskoczeniem, ale tematy emigracji, bezrobocia, eutanazji są aktualne i dziś, i nie tylko lokalnie. Przed wizytą u ciebie zajechałem do Miskolca, by odwiedzić Węgierskie Ortodoksyjne Muzeum Kościelne i obejrzeć największy na Węgrzech ikonostas w kościele prawosławnym, który został ufundowany z datków greckich kupców, zajmujących się handlem wina także i do Polski. Domyślam się, że jako kosmopolitę, świątelnego patrycjusza nie interesuje cię dogłębniej życie kleru, jednak sam przyznasz, że ten 16-metrowy ikonostas jest bez wątpienia pięknym przykładem sztuki sakralnej, podobnie jak obrazek Czarny Madonny Kazańskiej, podarowany kościołowi przez carycę Katarzynę II. Przed dojazdem do Koszyc wstąpiłem do klasztoru norbertanów w Jászó, który jest w opłakanym stanie, tak samo jak jego ogród – jedyny w swoim rodzaju ogród barokowy na terenie Słowacji. Natomiast kościół – obecnie w odnowionej szacie barokowej – robi wrażenie nawet na patrycjuszach niższego szczebla. Oglądając ołtarz główny oraz freski pomyślałem sobie, że obecność kościoła, jako instytucji pod



S. Márai w 1904 r.

różnymi wcieleniami, też jest uniwersalna i powszechna, jak i obecność wiary na świecie – globalna. Przypomniała mi się postać Piroški, bizantyńskiej cesarzowej, córki Władysława I, z mozaiki kościoła Hagia Sofia, która będąc żoną cesarza Jana II Komnena przeszła na prawosławie.

Nie wiem co ty sądzisz o globalizacji, choć domyślam się na podstawie twoich zapisków w dziennikach, że nie pochwałałbyś jakości, tempa oraz form życia współczesnego śmiertelnika. W tym chyba jednak możemy się zgodzić, że globalna wszechobecność człowieka nie jest całkiem efektem kolonializmu, rewolucji przemysłowej czy rozwoju technicznego wieku XX, ale jest po prostu właściwością ludzkiej cywilizacji. Te czynniki może przyczyniły się do jej nasilenia, albo jedynie do nasilenia się uczucia, że obecność człowieka na świecie jest coraz bardziej globalna, wszechobecna. Przecież są do dziś wioski, i na Węgrzech, i w Polsce, nie mówiąc o dalekich zakątkach świata, dokąd cywilizacja czy świat globalny



Pallas Atena - Watykan

dotarł w stopniu znikomym bądź nie dotarł wcale. Z drugiej strony obecność bujnej cywilizacji, wymiany surowców i narzędzi – na podstawie nowoczesnych badań archeologicznych – można już wykazać w epoce paleolitu górnego i późnego, czyli około 20-10 tysięcy lat p.n.e., jak i później w okresie neolitu (około 5 tysięcy lat p.n.e.). Na przykład kultura ceramiki sznurowej w neolicie jest obecna od południa Skandynawii aż po Alpy i wschodnie Karpaty, obecna także w Polsce, głównie na Śląsku i Pomorzu Zachodnim.

Na pewno byłbyś ciekaw, co na temat globalizacji mówią ci, którzy byłiby dla ciebie pewnym punktem odniesienia w dyskusji.

Dajmy na to sam kościół, i abp Bernardito Auza, który na forum ONZ jest stałym watykańskim obserwatorem, i który przypomina częste wezwania papieża Franciszka do globalizacji solidarności. Wyraża przekonanie, że nie jest ona tylko «nakazem etycznym», lecz ma także «znaczenie ekonomiczne i polityczne». Arcybiskup podkreśla, że globalizacja winna się dokonywać w solidarności, integracji i współpracy, a nie prowadzić do obojętności i wykluczenia. Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej z uznaniem odnosi się do ostatniego raportu sekretarza generalnego ONZ o globalizacji i współzależności, w którym zaznaczono chęć działania na rzecz zniesienia nierówności wewnątrz poszczególnych państw i między nimi, aby jak najwięcej z nich mogło korzystać z dobrodziejstw globalizacji. Sam papież Franciszek podkreśla, że «wykluczenie ekonomiczne i społeczne jest całkowitym zaprzeczeniem ludzkiego braterstwa. Egoistyczna i nieograniczona żądza władzy i dobrobytu materialnego prowadzi do wykluczenia słabych i niedoświadczonych».

Papież Jan Paweł II na spotkaniu młodych pielgrzymów w Isola del Gran Sasso w 2001 roku tak się odnosił do zagadnienia globalizacji: «W dzisiejszych czasach rozwój gospodarczy i techniczny zmierza w kierunku uczynienia z ludzkości globalnej wioski. Jesteśmy świadkami epokowej zmiany, jednak zmiana ta musi być pod kontrolą, tak, aby nie doprowadziła do znieważenia godności ludzkiej i wspólnego dobra. Globalizacji poddana musi być miłość i solidarność.»

Ryszard Kapuściński istotę zjawiska

globalizacji umieszcza w pryzmacie politycznym i jej przyczynę – podobnie do Ortegi y Gasset – widzi przede wszystkim w intensywnym przyroście naturalnym ludzkości, nakreślając realnie także jej mroczne strony, ale i przypuszczając scenariusz jej pozytywnego przebiegu:

«... globalizacja w sposób przyspieszony zaczęła się dokonywać po zakończeniu zimnej wojny. Zimna wojna podzieliła świat na dwa obozy i zamroziła ten podział na blisko pięćdziesiąt lat. Przez tych pięćdziesiąt lat wszystkie wydarzenia na świecie – polityczne i gospodarcze – były rozpatrywane poprzez pryzmat mechanizmów i podziałów zimnowojennych. Dziesięć lat temu zawalił się Związek Radziecki, nasza planeta przestała być dwubiegunowa i znaleźliśmy się w świecie objętym jedną strukturą – strukturą globalną. (...) A sytuacja na świecie jest bardzo krytyczna, bardzo dramatyczna – po raz pierwszy na tę skalę od II wojny światowej. Nadszedł moment, w którym rozstrzygnie się, jak w najbliższych latach czy dziesięcioleciach będzie żyć nasza wielka rodzina ludzka. Jest nas w tej chwili na świecie sześć miliardów, co roku przybywa osiemdziesiąt milionów ludzi, z tego siedemdziesiąt pięć milionów w Trzecim Świecie. Są przed nami dwie drogi. Ludzkość może wybrać Huntingtonowski wariant wojen międzycywilizacyjnych – może dojść do konfliktu z cywilizacją islamu, a jest to religia, którą wyznaje w tej chwili miliard trzysta tysięcy ludzi, najbardziej dynamiczna i najszybciej rozwijająca się na naszym globie. Ale świat może też wybrać wariant Maussa i Malinowskiego, wariant współpracy, poszukiwania kontaktu, dialogu i zrozumienia.»

Emigrował jak Miłosz, Tomasz Mann, Mrozek, jednak tak jak i oni, nigdy nie dopuściłeś się «zdrady kleryka»; jako wieczny humanista i umiarkowany libertyn, krytyczny zawsze wpięty względem siebie, zostałeś wierny do końca ideałom, swoim prawom i wiecznym, uniwersalnym wartościom, które jako jedyne mogą uporządkować świat ludzki i nadać jemu sens: poprzez niepysną wiedzę, kulturę ducha, sztukę tworzenia i bezinteresowną przyjaźń.»

Siegfried całkiem się uspokoił. Może to tylko bliskość pisarza i rozmowa z nim, chwila popołudniowej zadumy, może to tylko świadomość, że człowiek – mający swój ojczysty język, swobodę myślenia i tworzenia – tak naprawdę zawsze i wszędzie zabiera ze sobą wiarę, nadzieję i miłość.

Niezwykła biografia Zbigniewa Herberta

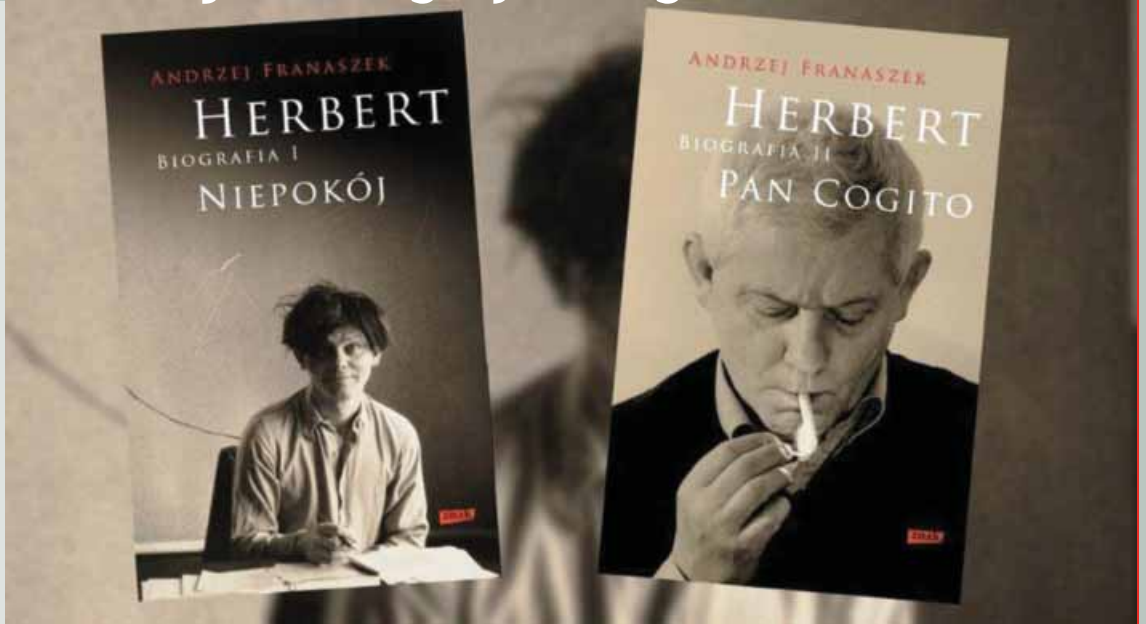
Rok 2018 został oficjalnie ogłoszony Rokiem Zbigniewa Herberta.

28 lipca br. minie dokładnie 20 lat od śmierci tego wyjątkowego, wszechstronnie utalentowanego twórcy – poety i eseisty. Pokłosem Roku Herberta, oprócz wielu wystaw, festiwali, spotkań literackich i konferencji naukowych, jest również monumentalna, dwutomowa biografia Herberta, która ukazała się nakładem krakowskiego wydawnictwa „Znak” właśnie w tym roku.

Jej autor, Andrzej Franaszek, to krytyk literacki, wykładowca uniwersytecki, członek redakcji „Tygodnika Powszechnego”, ale również autor biografii

Czesława Miłosza, która ukazała się 7 lat temu i wzbudziła wielkie zainteresowanie. Podobnie zapewne będzie z dwutomową biografią Herberta, liczącą w sumie niemal 2000 stron. To wynik wieloletnich, wyjęzonych badań archiwalnych, wielogodzinnych rozmów z ludźmi, którzy Herberta znali, ale również wnikliwej lektury utworów poety i eseisty.

W jednym z wywiadów Franaszek podkreśla, że podczas prac nad książką napotykał liczne trudności: „O Herbercie napisano już wiele, także o jego życiu, ale to nie znaczy, że opisano wszystko. Herbert nie jest pod tym względem łatwym tematem. Czesław Miłosz (...) zostawił po sobie mnóstwo śladów, pieczołowicie dokumentował własne życie, pisał listy, z których można się bardzo wiele dowiedzieć. Herbert jest o wiele bardziej dyskretny, jeżeli chodzi o swoje własne życie. (...) Zapewne ideałem byłoby dla niego dzieło przemawiające samo przez siebie, oderwane od biografii autora.” Franaszek nie zdecydował się jednak zaferować czytelnikom właśnie takiego, oderwanego od biografii autora spojrzenia. W sposób delikatny, choć wnikliwy, zagłębia się w skomplikowane losy nie tylko samego Herberta, ale także udaje mu się zarysować losy całego pokolenia, które urodziło się przed wojną, potem stało się świadkiem grozy II wojny światowej, by następnie zostać wystawionym na niełatwe przecięcie dla twórców lata powojenne. Franaszek nie boi się poruszać tematów trudnych, np. konfliktu poety z Czesławem Miłoszem, czy też choroby, na którą cierpiał Herbert, nie jest to jednak dla biografę źródło taniej sensacji.



WIOSNĄ BR. UKAZAŁA SIĘ IMPONUJĄCA DWUTOMOWA BIOGRAFIA „HERBERT. TOM I. NIEPOKÓJ. TOM 2. PAN COGITO” AUTORSTWA ANDRZEJA FRANASZKA.

Książka autorstwa badacza związanego z Krakowem, jest wielowątkowa, wyważona i dokładna, a sam Herbert jawi się w niej jako postać wyjątkowa, nietuzinkowa. Franaszek śledzi z uwagą poszczególne etapy życia i twórczości Herberta, korzysta z wielu źródeł, aby zachować obiektywizm narracji i świeżość spostrzeżeń.

Pod wpływem bacznego spojrzenia biografę wylania się obraz człowieka w podróży, człowieka samotnego, osobnego. Franaszek w jednym z wywiadów pisze: „(...) bardzo późno się osiedlił na stałe, większość życia upływała mu w podróżach. Mieszkał w hotelach, pensjonatach, wynajmowanych pokojach. Ciekawe jest tu porównanie z Miłoszem, który od czasu, gdy osiadł w Kalifornii, robił notatki w solidnych kajetach o twardych oprawkach. Herbert natomiast zapisywał cytaty, szkice wierszy w małych notesikach, które mieściły się w kieszeni marynarki, jakby zawsze był gotów do drogi. Wielu projektów nie udało mu się ukończyć – książki o Rembrandcie, Vermeerze, rozpraw o jednorożcu czy o podrózpisarstwie.”

Pierwszy tom biografii zatytułowany jest „Niepokój”, bo właśnie ten stan, według biografę, doskonale odzwierciedla pierwszy etap życia Herberta. Ów metafizyczny niepokój staje się dla poety przekleństwem i darem. Franaszek podkreśla: „W jednym z listów (Herbert) zwierza się, że może stworzyć jedynie, gdy czuje zachwianą równowagę między sobą a światem, gdy towarzyszy mu niepokój. W jakimś stopniu ten niepokój nie opuścił go nigdy, także w późnych latach, gdy toczył pojedynki

z rzeczywistością wyzwolonej Polski”. Ów twórczy niepokój towarzyszył Herbertowi aż do śmierci.

Drugi tom nosi tytuł „Pan Cogito”. W tomie tym Franaszek pokazuje Herberta jako człowieka skomplikowanego, niejednoznacznego, pełnego przeciwieństw: „Ten człowiek, tak bardzo doświadczony przez los, udręczony chorobą, pełen lęków, (...) równocześnie potrafił w poezji osiągnąć ton krystaliczny, czysty, wzbić się ponad rzeczywistość”, podsumowuje autor. Herbert to człowiek żyjący na granicy dwóch światów: Europy Zachodniej i Europy Wschodniej, tradycji i nowoczesności, porządku i chaosu, przeszłości i przyszłości, to człowiek pragnący owe wykluczające się bieguny połączyć.

Publikacja Franaszka – imponująca, przebogata w warstwie faktograficznej, wnikliwa i budząca podziw – to nie tylko opowieść o poecie uwikłanym w XX-wieczne dylematy, to także portret zmieniającej się Polski, zmieniających się wizjach artystycznych, portret Polski zawieszony między Wschodem a Zachodem, ale także tekst o demonach i aniołach tworzenia, o sile poezji, przed którą należy chylić czoła. To książka fascynująca, choć jednocześnie niełatwa w lekturze właśnie z powodu swojej wielowątkowości i wielości perspektyw.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

Podczas pisania korzystałam z wywiadów z A. Franaszkiem, które ukazały się w „Gazecie Wyborczej”, „Polityce”, „Tygodniku Powszechnym”, „Gazecie Prawnej”.



Balassi ponownie w Braniewie

Dla Prusów w XVII wieku Braunsberg, dla Węgrów Brunsberga, dla Polaków Braniewo... Za czasów Stefana Batorego zostało tu założone kolegium jezuickie, nad którym pieczę sprawował bratanek króla - biskup warmiński Andrzej Batory. Na przełomie XVI i XVII wieku liczba studentów szkoły często dochodziła do trzystu, wśród nich wielu było Węgrów, w większości z Siedmiogrodu. Niektórzy docierali jeszcze dalej na wschód, do Wilna, gdzie również działało założone przez króla Stefana Batorego kolegium jezuickie. W 1589 roku, po wypędzeniu jezuitów z Siedmiogrodu, do braniewskiego kolegium przybyło dziesięciu zaków z zamkniętego gimnazjum koloswarskiego, a rok później następnym dziewięciu krajan zaprotegowanych przez samego kardynała Andrzeja Batorego. Większość studentów wróciła do Siedmiogrodu – to jako jezuici, to jako księża diecezjalni zaciągali się na służbę kościelną lub znajdowali zajęcie na dworach katolickich wielmożów.

Węgrzy do Braniewa trafiali nie tylko w charakterze studentów, również jako nauczyciele. Najznamienszym z nich był Gergely Vásárhelyi, który wstąpił do zakonu w Wilnie i którego polot równano z talentem Pétera Pázmánya. Kiedy w 1588 roku sejm w Medgyes postanowił o wypędzeniu jezuitów z Siedmiogrodu, Vásárhelyi pojechał najpierw na należąca do prowincji polskiej misję moldawską, stamtąd droga poprowadziła do gły Braniewa, gdzie w 1590 roku był kierownikiem klasy gramatycznej i prefektem w konwiktach. W drukach szkoły często spotykamy nazwiska węgierskie, na przykład piszącego znakomicie łacińskie wiersze Jeremiasa Kolosváriego czy Andrása Székelya Patri. Wśród studentów był – jak piszą „nobilis Transylvanus” – Pál Háportoni Forró, późniejszy pisarz na dworze Gábor Bethlena, autor łacińskiego wiersza o biblijnym Hiobie, wydrukowanego (bo w szkole znajdowała się również drukarnia) w 1590 roku i ofiarowanego kardynałowi Andrzejowi Batoremu. Kardynał odwiedzał braniewską placówkę i pewnie

za jego poradą gościł tu w pierwszej połowie 1591 roku także Bálint Balassi. Prawdopodobnie od Batorego otrzymał on książki, które wysłał do domu młodemu druhowi Jánosowi Rimayemu, również próbującemu rozwinąć poetyckie skrzydła. Polecił jego uwadze Machiavellego i jakieś inne, sprzeciwiające się jego teozom dzieło polityczne, dołączając do nich, jak pisze „trzy krótkie piosenki złożone trudem własnego umysłu”. Możemy sobie wyobrazić poetę siedzącego na brzegu morza przy krańcu „slicznego miasteczka”, jak sam pisze, spogląda na horyzont i obmyśla wiersz „Pięćdziesiąty ósmy”, który zaczyna się od słów: „Wielki nieboskłoncie, co gwiazdami płoniesz, krągłe, jasne przestworza. Zielenią spowita, kwiatami okryta ziemia wonna od zboża, Cuda skrywająca, galery nosząca wielką laguno morza!” (przekład: Teresa Worowska). A pisząc o swoich wierszach do Rimayego dodaje: „śmieszą mnie, ale i zasmucają ci, którzy przywiązawszy do węzlastego powrozu swego umysłu któryś z moich utworów, ostrzą sobie języki zmieniając wiele słów, oszkaradzając, obrabowując, zniekształcając mnie i oczerniając”.

O takich „rodzynekach” można było usłyszeć 31 maja 2018 r. w Spichlerzu Mariackim w Braniewie, podczas kolejnych wykładów w ramach „Czwartkowych Spotkań z Historią”. Spotkania te odbywają się już od 2013 roku. Na majowym spotkaniu, które nabrało formę seminarium, władze samorządowe Braniewa reprezentowane były przez Leszka Dziągę, starostę braniewskiego, Monikę Trzczińską, burmistrza Braniewa oraz Artura Mieczańca, wicestarostę braniewskiego. Po oficjalnych powitaniach głos zabrał szef delegacji węgierskiej, dyrektor Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie dr János Tischler, który odczytał list gratulacyjny dr Orsolyi Zsuzsanny Kovács, ambasador Węgier w Polsce, skierowany do organizatorów sympozjum.

Następnie starosta braniewski Leszek Dziąg

dokonał oficjalnego otwarcia spotkania, po czym oddał głos głównemu prelegentowi Dariuszowi Lisowi, który przybliżył życiorys poety i żołnierza Bálinta Balassiego i jego związki z Braniewem oraz jego kilkakrotne pobyty w Polsce. Wystąpił również osiadły w Polsce pierwszy węgierski ambasador po zmianie ustroju Ákos Engelmayer, który przypomniał o węgiersko-polskich relacjach historycznych.

W seminarium udział wzięli także kolejni goście węgierscy, wśród nich prof. dr hab. Ágnes Dukkon z Uniwersytetu im. Loránda Eötvösa w Budapeszcie oraz dr Etelka Kamocka, hungarystka i tłumaczka pieśni Gregoroviusa. Obecny był też przyjaciel naszego kwartalnika, Andrzej Małyszko z Olsztyna – pasjonat historii regionu, tropiciel tajemnic Warmii, a także pasjonat historii Węgier oraz historii Węgrów przebywających na terenie Warmii.

Na zakończenie głos zabrała burmistrz Braniewa Monika Trzczińska, która uznała za wielką potrzebę kontynuowania podobnych spotkań ze stroną węgierską. W przerwach wiersze Balassiego



w przekładzie Teresy Worowskiej recytowała młodzież z Zespołu Szkół Budowlanych w Braniewie.

Uczestnicy spotkania udali się następnie do Muzeum Ziemi Braniewskiej, gdzie zostali powitani przez dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych Joannę Sokół.

Na murach byłego Liceum Hosianum została odsłonięta pamiątkowa płyta poświęcona Bálintowi Balassiemu. Odsłonięcia dokonali wspólnie: dr János Tischler, Dorota Olbryś - wiceprezes Towarzystwa Miłośników Braniewa, Ákos Engelmayer i Marzena Jagielska - pasjonatka historii regionu i Węgier, tropicielka tajemnic Warmii, braniewianka, mieszkająca od wielu lat w Budapeszcie, gdzie prowadzi księgarnio-kawiarnię „Gdańsk” przy ul. Béli Bartóka. Tablicę – dzieło braniewskiego artysty Aleksandra Durkiewicza – poświęcił ks. dziekan, prałat Leszek Galica.

A.Sz.

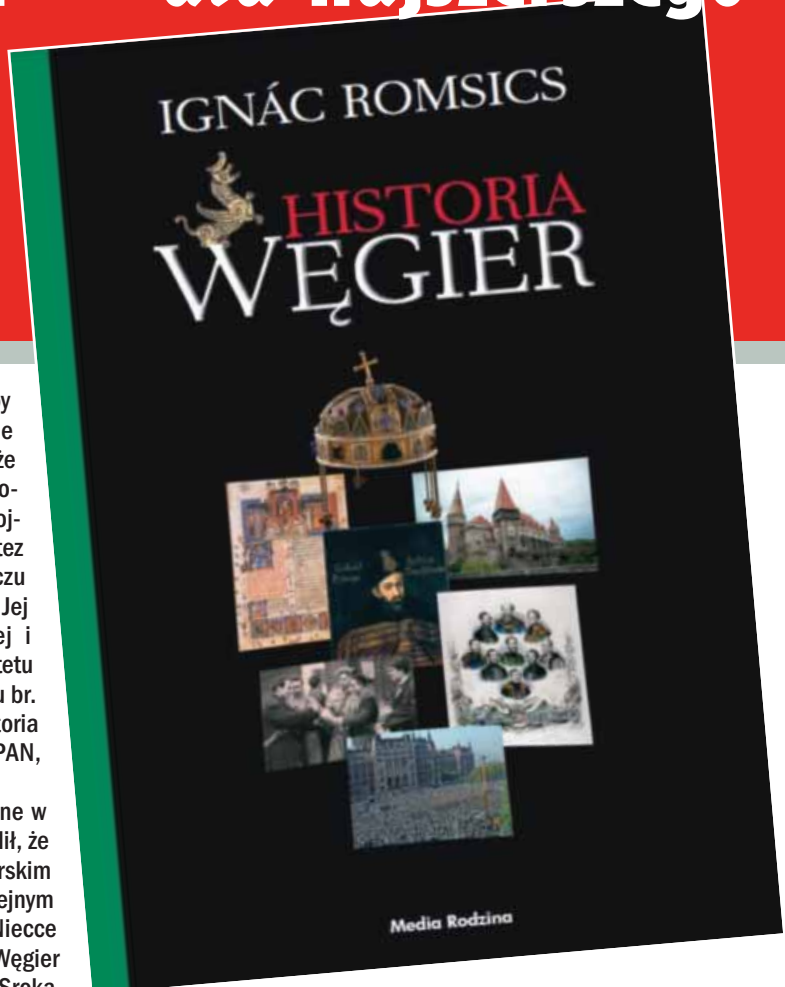
Historia Węgier — dla najszerszego grona Polaków

„Do głębszej, wkraczającej poza legendy i stereotypy refleksji nie tylko nad naszymi historycznymi sąsiadami, ale także nad całym regionem Europy Środkowej, zwanej także Środkowo-Wschodnią i jego miejscem w całości europejskiej wspólnoty, bardzo potrzebne jest całościowe spojrzenie uczonych-badaczy na dzieje Węgier. Takich syntez wiele dotąd nie mieliśmy. W ostatnim półwieczu dysponowaliśmy właściwie jedną taką pełną syntezą. Jej autorem był nie tylko badacz, ale i bohater polskiej i węgierskiej historii, Waław Felczak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego” – pisze we wstępie do wydanej w kwietniu br. przez Media Rodzina książki Ignáca Romsicsa pt. „Historia Węgier” Andrzej Nowak, profesor Instytutu Historii PAN, kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej na UJ.

Dzieło Felczaka ukazało się w 1966 i zostało wznowione w 1983 roku. Jeden z ówczesnych recenzentów trafnie określił, że synteza profesora Felczaka była „napisana sercem węgierskim a duszą słowiańską”. Praca ta od pięciu dekad służy kolejnym pokoleniom zainteresowanym dziejami bratanków w Niece Karpackiej. W kolejnych latach częściową syntezę historii Węgier do początku XVI wieku napisał w roku 2000 Stanisław A. Sroka, a w pewnym sensie jej kontynuację do 1989 roku przedstawił Tadeusz Kopyś w 2014 roku. Jednak dotąd polski czytelnik nie miał okazji zapoznać się z historią Węgier stworzoną przez Węgra, na podstawie przede wszystkim węgierskiej historiografii.

Dzieło Romsicsa, członka Węgierskiej Akademii Nauk, profesora Instytutu Historii Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Károlya Eszterházyego w Egerze, jest oryginalnie przemyślana, można by określić, napisana panoramicznie. Albo może bardziej trafne byłoby powiedzieć, organicznie, gdyż synteza autora nie tylko odwołuje się do najnowszego stanu badań poszczególnych fragmentów, wydarzeń czy bohaterów, ale także łączy je w fascynujący sposób z analizą historii społecznej i antropologii kulturalnej. Oprócz „suchego” przedstawiania faktów historycznych, Romsics odnosi się także do tła kulturowego poszczególnych epok. Wspomina więc o literaturze danego okresu, czy omawia powstałe wówczas dzieła architektoniczne. Opisuje także kwestie życia religijnego, politycznego czy kulturalnego ówczesnie żyjących. Obok faktów dziejowych mamy okazję poznać plotki, wierzenia, kuchnię, ubrania, umeblowanie pałaców i chat chłopskich, warunki sanitarne zamków i obozów, poziom kultury arystokracji, ale i zwykłego żołnierza na kresach – słowem poznajemy epokę i żyjących w niej ludzi z wierzchu i od podszewki. Poza tym Romsics odwołuje się także często do badań współczesnych historyków, przytaczając ich interpretacje danych wydarzeń historycznych. Nie zawsze są one ze sobą spójne, jednak dzięki temu czytelnik ma szansę spojrzeć na dane zagadnienie z wielu perspektyw.

„Historia Węgier” Romsicsa przybliżyła nam czasy od wyodrębnienia się ludu węgierskiego i zasiedlenia Kotliny Pannonskiej prawie do dnia wczorajszego. Ogromną wartość dodaną stanowi obszerny opis czasów



najnowszych, a zatem informacje na temat wydarzeń politycznych ostatnich lat, takich jak chociażby dojście do władzy, obecnie rządzącej partii. Autor zwraca szczególną uwagę na polsko-węgierskie paralele historyczne, odzwierciedlające się m.in. w tradycji powstań – niestety najczęściej przegranych. Podkreśla także rolę, jaką odgrywały w historii Polska oraz Węgry, broniąc na przestrzeni wieków chrześcijańskiej Europy.

Książkę Ignáca Romsicsa czyta się łatwo, bez ociężałości większości prac naukowych, autor ma dar przywiązania uwagi czytelnika i przekonany jestem, że tłumacze oraz redaktor merytoryczny i weryfikator przekładów, wytrawny historyk i polonista János Tischler także mają swoje zasługi w tym, że dzieło to pod względem stylistycznym kwalifikuje się na najwyższą półkę. Nie umniejsza to zasługi autora, który, jak sam przyznaje, umyślnie wybrał przyjemny do „strawienia” literacki styl, gdyż jak pisze „książkę adresuję do jak najszerszego grona Polaków zainteresowanych historią Węgier. Dlatego też starałem się, aby była zajmująca i przystępna, zarówno pod względem formy, jak i języka”.

Pragnę tylko tyle dodać, że jesteśmy w błogostawionej sytuacji. Prawie w tym samym czasie bowiem, co książka Romsicsa wyszło dzieło żyjącego na Węgrzech polskiego poety Konrada Sutarskiego pt. „Zarys dziejów Polski z węgierskimi powiązaniem”. Pokrewna praca – pisaliśmy o tym w poprzednim numerze GP – ukazała się jednocześnie w dwóch wersjach językowych dzięki staraniom renomowanego Wydawnictwa Méry Ratio. Profesor Felczak pewnie z zadowoleniem uśmiecha się do nas z zaświatów.

Attila Szalai

Ambasador RP laureatem Medalu im. Telekiego

W tegorocznym Dniu Wspólnoty Narodowej – obchodzonym na Węgrzech 4 czerwca, czyli w rocznicę podpisania traktatu w Trianon w 1920 r., skutkiem czego państwo węgierskie utraciło dwie trzecie terytorium i poza jego granicami znalazło się ponad 3 mln Węgrów – jak co roku wręczano Medale im. P. Telekiego. Wyróżnienie to jest przyznawane za wyjątkową działalność na rzecz kultury węgierskiej przez Fundację im. Gábor Bethlena, która – jako pierwsza fundacja cywilna – od 1980 roku wspiera popularyzację i ochronę węgierskich wartości narodowych. Tym razem za taką aktywność został uhonorowany prof. Jerzy Snopek, ambasador Polski na Węgrzech.



„To niezwykle przyjaciel Węgień, który napisał ponad 400 esejów na tematy związane z Węgrami i przetłumaczył 20 tomów poezji i prozy z węgierskiego” – powiedział w swojej laudacji Sándor Lezsák, wiceprzewodniczący parlamentu Węgień i szef kuratorium Fundacji im. Gábor Bethlena. Jak podkreślił, prof. Snopek jest hungarologiem, tłumaczem literatury węgierskiej, wykładowcą uniwersyteckim i od dziesiątek lat osobą działającą na rzecz wzmacniania dwustronnych więzów kulturalnych. Lezsák zwrócił też uwagę, że laureat przetłumaczył na polski także nową konstytucję Węgień, która weszła w życie 1 stycznia 2012 r. Wręczając medal polityk dodał: „niezwykle symboliczne jest, że nasz przyjaciel, obecnie Ambasador RP na Węgrzech otrzymuje teraz taki medal, na którym widnieje portret i dewiza Pála Telekiego, premiera Węgień, który przyczynił się do wojskowej pomocy dla walczącej z bolszewikami Polski w 1920 roku oraz udzielił pomocy polskim uchodźcom w 1939 roku.” Na koniec Sándor Lezsák dodał: „Miejmy odwagę mówić o Pálu Telekim, miejmy odwagę być Polakami i być Węgrami!”

Medalami im. Telekiego odznaczono w tym roku kilkoro działaczy i prowadzone przez nich instytucje kultury. Obok polskiego ambasadora medal otrzymał pisarz i publicysta węgierski ze Słowacji János Bata, pedagog i badacz kultury, były minister oświaty Rózsa Hoffmann, ze Słowacji László Horváth oraz były dyplomata w strukturach ONZ-u, pastor Éva Csekme Zabolai.



A. Sz.

„Śpieszmy Węgrów w boju wspierać” — wystawa w Tarnowie

9 lipca 2018 r. w Galerii „Panorama”, oddziale Muzeum Okręgowego na Dworcu PKP w Tarnowie, odbyło się otwarcie wystawy „Śpieszmy Węgrów w boju wspierać. Polacy w Powstaniu Węgierskim 1848-1849”.

Wystawa prezentuje historię polskiego wsparcia powstania węgierskiego w latach 1848-49. Jej celem jest przybliżenie w Polsce i na Węgrzech ważnego wątku wspólnej historii z okresu Wiosny Ludów. Na otwarciu zaprezentowany został także nowy obraz w kolekcji Panoramy Siedmigródzkiej pt. „Szarża”, który został zakupiony przez MOT w ramach programu MKiDN „Kolekcje Muzealne”.

Jako impreza towarzysząca w tarnowskim Kinie „Marzenie” odbyła się prezentacja węgierskiego filmu „Osiedziesięciu Huzarów”, opowiadającego o walkach narodowyzwoleńczych Węgrów. Pierwsze sceny tej produkcji kręcone były w Tarnowie.

Organizatorem wystawy jest Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim i węgierskie Muzeum im. Andrasa Jósy w Nyíregyházie przy współpracy z: Muzeum Okręgowym w Tarnowie, Muzeum Okręgowym w Rzeszowie, Muzeum im. Ottó Hermana w Miskolc, Muzeum Jánosa Damjanicha w Szolnok, Instytutem Historii i Muzeum Wojskowości w Budapeszcie, Polskim Instytutem Badawczym i Muzeum w Budapeszcie, Muzeum Narodowym w Krakowie, Narodowym Instytutem Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Projekt zrealizowany w ramach Węgiersko-Polskiego Programu Współpracy Pozarządowej.



Dyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie Andrzej Szpunar i ambasador Węgień Orsolya Zsuzsanna Kovács na otwarciu wystawy

„14 évesen egyből beleszerettem a szabadszellemeű, romantikus lengyelekbe...”

Gedeon Márta évekig dolgozott a Varsói Egyetem magyar tanszékén és a varsói Magyar Intézetben. Szünetedéje a tanítás, számtalan magyar kultúrára éhes lengyel diákkal ismertette meg a magyar nyelv egzotikumát és gyönyörű hangzását...

Márta Gedeon przez lata pracowała w katedrze Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego i w Instytucie Węgierskim. Nauczanie jest jej namiętnością, dzięki Márcie Gedeon wielu polskich studentów poznało egzotykę i piękne brzmienie języka węgierskiego...



mellette volt szabad hely, és én oda leültem. Máig együtt vagyunk, hála Istennek, most már több, mint 40 éve. Rögtön sok közös témánk akadt: érdeklődött a magyar költészet, a filmek iránt, beszélgettünk a nyelvekről, és ő sok mindent tudott a magyar sportolóról is. T.T.: *Úgy tudom, több évtizeden át lakott Lengyelországban. Magyar lévén, hol van hát a hazája?*

G.M.: Az ember már csak ilyen: ha itt vagyok Magyarországon, Lengyelország hiányzik, ha ott vagyok, Magyarország után vágyódom. De valójában, ha megvan a stabil, békés családi háttér, értelmes munka, biztonságban tudom a most már fölött gyerekeinket, itt is, ott is otthon vagyok. A négy gyerek fölnevelése a férjemmel, a könyvek, az olvasás, és hosszú évekig a tanítás a Varsói Egyetem Magyar tanszékén - sok örömet és sok munkát adtak, nem nagyon volt időm a nosztalgizásra. Én még ahhoz a generációhoz tartozom, amelyiknek nem volt sok munkahelye aktív életében, de azt nagyon komolyan vette. Lengyelországban két helyen dolgoztam: a varsói Magyar Kulturális Intézetben (most Balassi Intézet) és a Varsói Egyetem Magyar Tanszékén. Egyébként a tanárság nemzedékről nemzedékre szálló hagyomány a családukban. Lektorként sok kiváló diákok tanítottunk meg kollégáimmal erre a csodálatos, nagyon gazdag nyelvre, amilyen a magyar. A varsói Divéky Adorján Hétvégi Magyar Iskolában is sokáig voltam pedagógiai vezető, és ma is szerkesztőségi tagja vagyok az Őrszavak című magyarságtanítási és magyartanítás-módszertani internetes lapnak.

T.T.: *Most nem hiányzik a tanítás?*

G.M.: Hiányozna, de most, mint nagykövetné, annyi új, érdekes dolog vesz körül, annyi mindent kell nekem is megtanulnom, hogy megint nincs időm afölött báncskodni, hogy nem taníthatok. Most a fő szempont számomra, hogy biztosítsam a férjemnek a megfelelő hátteret, összetartsam a nagycsaládot. Apropó, ősszel végre nagyszülők leszünk! Nagy kihívás, szép és sokrétű a férjem új munkája, és örülök, hogy azt a nagy tudásanyagot, amit az évtizedek során a Lengyel Tudományos Akadémia Irodalomtudományi Intézetében dolgozva, valamint kiváló műfordítóként megszerzett, most kamatoztathatja a diplomáciában is. Rendkívül élénkek és

egyre több tartalommal telítődnek a lengyel-magyar kapcsolatok, és a nemrég létrehozott Felczak Alapítvány még elevebbé és tartalmasabbá teheti a két nemzet fiatalságának együttműködését, egymás nyelvének elsajátítását, egymás kultúrájának valódi megismerését. Egyébként sem szoktam tétlenkedni, mindig megtalálom az én kis kihívásaimat, amelyek megvalósítása örömmel tölt el. Sokszor születnek merésznek tűnő álmaim, de hál' Istennek, elég csökönység - vagy szebben mondván, kitaró - vagyok ahhoz, hogy meg is valósítsam őket. Így lett Varsóban a Hirschfeld utcai líceum neve Kossuth líceum, vagy annak idején a varsói Magyar Intézetben - a magyar gyógyvizeket Lengyelországban népszerűsítendő - balneológiai konferencia, és szinte évente voltak magyar tanítás-módszertani ülések, amelyeket én szerveztem Varsóban. De így született meg a gyönyörű kiadású magyar népmesekötet lengyelül, vagy egy hirtelen támadt ötletem alapján a három lengyelországi magyar tanszék és a két magyarországi lengyel tanszék diákjai és tanárai számára a Magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által szervezett és a Felczak Alapítvány munkáját előkészítő pénzből finanszírozott lakiteleki tolmáctábor is.

T.T.: *Mik vannak még a tarsolyában?*

G.M.: Elég nyughatatlan lélek vagyok... Nem nézhetjük tétlenül, nem ismételtgethetjük állandóan csak a „két jó barát” mondást, bár az ezerévesnél is hosszabb barátság önmagában is nagy kincs. Több oldalról megcélózva kell közelíteni egymáshoz a lengyel és a magyar kultúrát, apró, de jól átgondolt lépésekkel mehetünk előbbre. Az én következő lépésem a lengyelül nemrég kiadott magyar népmesekötet lengyel párjának elkészítése lesz - magyarul. Mostantól a Felczak Alapítvány is sokat segíthet azon, hogy megváltozzon az a helyzet, hogy az átlagolóval szinte semmit nem tud a világ egyik legnagyobb költőjéről: Adam Mickiewiczéről; nem tudja, miben rejlik diákkorom kedves írója, Tadeusz Rózewicz puritán nyelven írott verseinek, drámáinak nagysága. Słowackinak még a neve sem nagyon ismert Magyarországon, hogy a másik kedvenc lengyel drámaírómról, a sokféle tehetséggel megáldott zseniről: Stanisław Wyspiańskiról ne is beszéljünk... Köteteik jelentek meg magyarul, íráskok, sőt még monográfia is napvilágot látott egy némelyikükről magyar szerzőktől, de nem váltak ismertekké.

Egy nem nagy létszámú, színvonalas, kétnyelvű, amatőr diák színjátszó csoport életre hívásával egyrészt a két lengyel tanszék magyar hallgatóságát, de akár az itt élő vagy itt tanuló lengyelországi fiatalokat is lábba lehetne hozni, másrészt a csoport a maga módján, az „organikus munka” által, kivehetné részét a két kultúra közötti közvetítésből is.

fot. Drobilich Timea

Spotkanie o godzinie „W”

W tym roku w Budapeszcie 1 sierpnia o symbolicznej godzinie „W” tutejsza Polonia dzięki Instytutowi Polskiemu po raz pierwszy uczestniczyła w specjalnie na tę okazję przygotowanej rekonstrukcji jednej z walk powstańczych 1944 roku. Po rekonstrukcji, która miała miejsce nieopodal kościoła św. Teresy w VI dz, w Instytucie Polskim odbyła się projekcja filmu Levente Jamrika i Kornéla Kusinyszkyego pt. „Węgierski korytarz. Warszawa 1944” oraz prezentacja książki Marii Zimy pt. „Węgrzy i Powstanie Warszawskie”, a wszystkiemu towarzyszyła wystawa „Warszawa 44”.

Organizatorem spotkania był budapeszteński Instytut Polski przy współpracy m.in. z Ambasadą RP w Budapeszcie, polskim Instytutem Pamięci Narodowej, węgierskim Instytutem i Muzeum Historii Wojskowości, polskimi i węgierskimi młodzieżowymi grupami rekonstrukcji historycznej, a także organizacjami polonijnymi: Polskim Stowarzyszeniem Kulturalnym im. J. Bema i Stowarzyszeniem Polonia Nova. 2 sierpnia na cmentarzu alianckim w Solymár stowarzyszenia „Bema” zorganizowało symboliczne spotkanie przy grobach polskich lotników służących w siłach RAF-u, a w 1944 r. spieszących z pomocą powstańczej Warszawie.

(red.)
(fot. B. Pál, M.B.)



Solymár



Warsztaty dla młodych tłumaczy w Lakitelek

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech było organizatorem odbywających się od 30 lipca w Lakitelek pięciodniowych warsztatów dla ustnych tłumaczy polsko-węgierskich. W otwarciu warsztatów uczestniczyli m.in.: prezes węgierskiej Fundacji Wacława Felczaka dr Karol Biernacki, członek Międzynarodowej Rady Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka Halina Csúcs Lászlóné oraz prezes PSK im. J. Bema Korinna Wesolowski. Swoimi doświadczeniami z polskimi i węgierskimi studentami polonistyki i hungarystyki dzielili się m.in. György Schaffler, Agnieszka Schaffler, Joanna Urbańska, Tünde Trojan, Jerzy Celichowski, Jerzy Baszum, Noémi Petneki.

Wspólnie zastanawiano się co powinno cechować tłumacza, jakie prawne regulacje mają wpływ na jego pracę, jak radzić sobie z paraliżującym stresem, które z technik odpowiadają danym ludzkim predyspozycjom i wreszcie, jak zdecydować, czy ktoś nadaje się do tego zawodu – czyli co wiedzieć o tłumaczeniu konsekwentnym, symultanicznym i szeptanym. Jak tłumaczyć polityków, przedsiębiorców, oficjalne i mniej oficjalne spotkania.

Nad programem warsztatów – ze strony merytorycznej i metodologicznej – czuwała Márta Gedeon, a całość podsumował ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek.

Obecne spotkanie było pierwszym tego rodzaju, ale okazuje się, że bardzo potrzebnym, jego uczestnicy (20 osób) zgłosili swoje zainteresowanie kolejnymi tego rodzaju poczynaniami. Miejsmy nadzieję, że wzbudzą one większą popularność wśród studentów węgierskich polonistyk.

Warsztaty doszły do skutku dzięki funduszom uzyskanym poprzez węgierską rządową Fundację im. Wacława Felczaka.

(red.)



Polsko-węgierski flisak w Bydgoszczy

8 czerwca 2018 roku przy moście nad Brdą w Bydgoszczy odsłonięto trójjęzyczną (PL, HU, EN) tablicę informacyjną odnośnie rzeźby postaci flisaka, która upamiętnia Węgra Ferenc Floriana Csáky'ego (Franciszek Florian Czaki) – kartografa króla Stanisław Augusta Poniatowskiego i twórcę koncepcji Kanału Bydgoskiego. Rzeźba „Flisak hr. Csáky'ego” w formie odlewu, wykonanego według projektu bydgoskiego rzeźbiarza Michała Kubiaka, stanęła w pobliżu mostu Jerzego Sulimy-Kamińskiego w centrum Bydgoszczy. Jej osłonięcie było ostatnim wydarzeniem Roku Kultury Węgierskiej w Polsce trwającego od 30 grudnia 2017 roku. W uroczystości wziął udział m.in. mieszkający w Bydgoszczy Janusz Czaki wraz z córką, który jest potomkiem Csáky'ego w szóstym pokoleniu.

Pomysłodawcą powstania rzeźby upamiętniającej węgierskiego kartografa był konsul honorowy Węgier w Bydgoszczy Marek Pietrzak. Przygotowując książkę „Ferenc Florian Csaky. Węgierski wkład w rozwój Bydgoszczy” natrafił w archiwum na mapę Csáky'ego dotyczącą dolnej Wisły z postacią flisaka.

„My, Węgrzy, w Bydgoszczy czujemy się jak w domu. Dzięki inicjatywie konsula Marka Pietrzaka wiadomo, że nasza obecność w mieście sięga do lat 70. XVIII w. W mieście jest już więc nie tylko tablica pamiątkowa odnosząca się do 1956 r., kiedy bydgoszczanie aktywnie nas wspierali i pomagali w czasie naszego postania narodowego. Pragnę podkreślić w imieniu ambasady węgierskiej i Instytutu Kultury Węgierskiej, że dla nas to wielki zaszczyt – tak daleko z Węgier i Budapesztu, mamy przyczółek węgierski w Bydgoszczy” – powiedział dyrektor Instytutu Kultury Węgierskiej w Warszawie János Tischler.

Prezydent Bydgoszczy podkreślił, że odkąd ustanowiono konsula honorowego, którym został Marek Pietrzak, relacje polsko-węgierskie nabrały zupełnie innego znaczenia, zrealizowanych zostało wiele inicjatyw, ostatnią jest właśnie rzeźba flisaka.

Obecny na uroczystości ambasador Węgier w Polsce w latach 1990-1995 Ákos Engelmayer powiedział, że nie wie, czy flisak przedstawiony na rycinie i w formie rzeźby był Węgrem, Słowakiem, Polakiem czy Kaszubem, ale symbolizuje węgiersko-polską współpracę.

Ferenc Florian Csaky w 1766 r. na posiedzeniu Komisji Skarbu Koronnego przedstawił koncepcję kanału łączącego Brdę z Notecią w miejscu, gdzie obie rzeki najbardziej się do siebie zbliżają. Kanał miał mierzyć 10,5 km długości, 9 m szerokości i 3,5 głębokości. Różnica wysokości 18 m pomiędzy rzekami miała zostać zniwelowana przez sześć śluz. Decyzję miał zatwierdzić Sejm w 1768 r., ale do jego zwołania nie doszło z powodu konfederacji barskiej, a potem I rozbioru Polski. Ostatecznie Kanał Bydgoski powstał w czasach pruskich, w latach 1772-1775, ale już w innym miejscu: biegnie od Bydgoszczy do Nakła, ma prawie 55 km długości.

oprac. **A.Sz.**

Fot. PAP/T. Żmijewski



Od lewej: rzeźbiarz Michał Kubiak, dyrektor Instytutu Kultury Węgierskiej w Warszawie, radca ambasady János Tischler, konsul honorowy Węgier w Bydgoszczy Marek Andrzej Pietrzak, były ambasador Węgier w Polsce Ákos Engelmayer, poseł Tomasz Latos



Tablica informacyjna o pomniku flisaka, który w ciągu paru miesięcy stał się jednym z najpopularniejszych miejsc spotkań bydgoszczan



Pomnik flisaka



Nowiny z Antypodów



Kiedy przyjechałam do Australii w 1988 roku, populacja tego kraju wynosiła 16,5 miliona, natomiast w sierpniu bieżącego roku osiągnęła ona 25 milionów. Liczba ludności wzrosła przeszło sześciokrotnie od 1901 roku, kiedy wynosiła 3,8 miliona. Do 1918 roku nastąpił wzrost populacji do 5 milionów, w 1959 roku podwoił się do 10 milionów i osiągnął 20 milionów w 2004 roku. W styczniu 2016 roku populacja osiągnęła 24 miliony, a zaledwie 2,5 roku później doszła do 25 milionów. Wzrost populacji Australii w 60% zależy od migracji netto, czyli od różnicy między liczbą imigrantów a emigrantów. Australia jest szóstym krajem na świecie pod względem obszaru, natomiast pod względem populacji zajmuje 53. miejsce. Należy jednak pamiętać, że cały środek Australii jest pustyński i w wielu rejonach kraju deszcz jest rzadkością. Dla przykładu, 57,4% stanu Queensland, gdzie mieszkam, jest obecnie dotknięte dotkliwą suszą.

Rząd Queensland uchwalił projekt ustawy o zmianie przepisów dotyczących odpadów i recyklingu 2017, który zakazuje sprzedawcom detalicznym dostarczania lub sprzedaży jednorazowych lekkich plastikowych toreb na zakupy od 1 lipca bieżącego roku. W zamian, klienci mogą kupić torby wielokrotnego użytku – z grubszego plastiku lub innych materiałów. Przepis ten jest podobny do zarządzeń obowiązujących w innych stanach Australii, jednak w przeciwieństwie do innych jurysdykcji, również torby biodegradowalne i kompostowalne są objęte zakazem w Queensland, ponieważ nadal stanowią zagrożenie dla zwierząt wodnych, a woda jest kluczową częścią ekosystemu morskiego Queensland i branży turystycznej. Cieszę się, że tych darmowych plastikowych toreb nie zastąpiono papierowymi, ponieważ można się domyśleć, co by to oznaczało dla naszych lasów...

W lipcu bieżącego roku burmistrz Brisbane wystosował list do mieszkańców miasta z informacją o otrzymaniu funduszy na budowę metra, które ma być oddane do użytku w 2023 roku. Dwie linie o łącznej długości 21 km będą funkcjonować przez całą dobę w weekendy, a w dni powszednie od 5 rano do północy, z częstotliwością co trzy minuty w godzinach szczytu i co pięć minut poza szczytem. Z biura burmistrza miasta otrzymujemy również co dwa miesiące kolorową gazetkę „Living in Brisbane” (Życie w



Brisbane), z której dowiadujemy się o nowych inicjatywach, imprezach i wydarzeniach w mieście. W każdy wtorek w samo południe w budynku miejskiego ratusza odbywają się darmowe, godzinne koncerty muzyczne. Są one bardzo popularne zwłaszcza wśród emerytów i rencistów. Sama również bardzo chętnie korzystam z tej godziwej rozrywki. Osobom, które chciałyby zwiedzać miasto oszczędzając nogi, władze miasta zafundowały tzw. „City Hopper” (Skoczek Miejski), czyli czerwono-biały stateczek z wizerunkiem kangura, kursujący co pół godziny od 6 rano do północy i przewożący pasażerów za darmo dość długą trasą wijącą się jak wstążka przez centrum miasta rzeki Brisbane. Inicjatywa ta została wprowadzona w 2012 roku. Regularne statki pasażerskie CityCat, mogące przewozić do 162 pasażerów każdy, są w użyciu od 1996 roku.

Obecnie trwają w Brisbane duże przygotowania do zaprezentowania polskiej kultury i sztuki. Na przełomie grudnia br. i stycznia 2019 odbędzie się tutaj impreza PolArt 2018. Co trzy lata, począwszy od 1975 roku, festiwal taki odbywa się w jednej ze stolic stanowych Australii i jest on, jak informuje strona internetowa festiwalu <https://polart2018.com.au/>, największym tego typu festiwalem organizowanym poza granicami Polski. Przez dziesięć ekscytujących, a przy okazji bez wątpienia upalnych dni, PolArt 2018, odbywający się po raz 14. w Australii, zgromadzi wielu

artystów, aktorów i tancerzy z całej Australii i Nowej Zelandii. Przy okazji tej imprezy Australijczycy dowiedzą się zdecydowanie więcej o Polsce, niż z jakichkolwiek innych źródeł. Przeciętny Australijczyk nie interesuje się bowiem historią Europy i nawet nie ogląda w telewizji wiadomości ze świata, lecz tylko lokalne, stanowe lub krajowe. Jednocześnie Australijczycy są ciekawi innych kultur i otwarci na kontakty z przybyszami z obcych krajów, ponieważ z chęcią uczestniczą w imprezach organizowanych przez różne grupy narodowościowe. Logo festiwalu zostało starannie zaprojektowane i zawiera zarówno elementy polskie (pary taneczne), jak również napis

‘BRISBANE’ ozdobiony polskimi ludowymi wycinankami. Maskotką festiwalu jest odrestaurowany Maluch (Fiat 126p, rocznik 1989) nazwany „Henio” na cześć Henryka Kurylewskiego, założyciela zespołu „Obertas” w Brisbane w 1982 roku i jego obecnego choreografa, a jednocześnie założycielskiego prezydenta i dyrektora artystycznego tegorocznego festiwalu. Ten bajecznie kolorowy samochód można wygrać w loterii, której losowanie odbędzie się w czasie ceremonii zamknięcia festiwalu. Szansa wygrania Malucha jest 1:500. Cena biletu wynosi 100 dolarów, a loteria limitowana jest do 500 biletów. Dochód z niej będzie przeznaczony na częściowe pokrycie kosztów festiwalu. Oglądając stronę internetową festiwalu zauważyłam zdjęcie uśmiechniętego premiera Australii (Malcolm Turnbull) siedzącego w festiwalowej maskotce, co świadczy o zainteresowaniu władz federalnych tą imprezą. Myślę, że PolArt 2018, organizowany po raz trzeci w Brisbane (poprzednio w 1988 i 2000 roku), nie zawiędzie oczekiwań organizatorów, sponsorów, wolontariuszy, uczestników i przede wszystkim publiczności, od której frekwencji będzie zależał sukces tego festiwalu.

Maria Agoston
Brisbane, Austral

Ambasada Rzeczypospolitej
Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Referat Konsularny
Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd
Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna
na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapestz.republika.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail : adalbert@dombudapestz.com
www.dombudapestz.com

Szkoła Polska
na Węgrzech przy OSP
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy
i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkolny Punkt Konsultacyjny
im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP
w Budapeszcie
1025 Budapest, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski” – emisja
w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo” MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

INFORMACJE KONSULARNE

W związku z licznymi pytaniami i wątpliwościami dot. zaświadczeń przesyłanych do ZUS, chciałbym wyjaśnić, że dla obywateli polskich Konsulat potwierdza takie zaświadczenia bezpłatnie. Należy jednak wylegitymować się ważnym – polskim – dokumentem tożsamości (dowodem osobistym lub paszportem). Osobom nieposiadającym obywatelstwa polskiego Konsulat może potwierdzić zaświadczenie, jednakże w tym przypadku czynność ta jest odpłatna i koszty – na chwilę obecną – wynoszą 9.500 HUF (cena może ulec modyfikacji w zależności od kursu HUF-EUR).
Konsul RP Budapeszcie



Uwaga nabór do kółka teatralnego dla dzieci!

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech organizuje polskie kółko teatralne dla dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Zajęcia rozpoczną się początkiem października br. i odbywały się będą w siedzibie Stowarzyszenia (Budapeszt V., Nádor u. 32. II. 1.) Zgłoszenia prosimy kierować drogą elektroniczną na adres: bem@bem.hu
do 30 września 2018 r.

A Magyarországi Bem József Kulturális Egyesület
lengyel gyermekszínházi csoportot indít
2018. októbertől,
6-12 éves gyermekek részére
az Egyesület székhelyén.
(Bp. V. Nádor u. 32. II. em. 1.)

Jelentkezni:
a bem@bem.hu e-mail címen lehet
2018. szeptember 30-ig



GŁOS POLONII

Kwartalny dodatek miesięcznika
„POLONIA WĘGIERSKA”

Pismo założone przez PSK im. J. Bema
na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:

Rząd Węgier za pośrednictwem
Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego
oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ze środków Rządu RP.

A „Polonia Węgierska” negyedévi melléklet
Alapítva 1987-ben a magyarországi
Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:

Magyarország Kormánya
az Országos Lengyel Önkormányzat
közvetítésével
valamint „Wspólnota Polska” Varsó

Wydawca:

Urząd Ogólnokrajowego Samorządu
Polskiego na Węgrzech

Kiadja:

az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:

redaktor naczelna / főszerkesztő

BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI

redaktor węgierski / magyar szerkesztő

ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI

ASZTALOS

sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő

MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ

redaktor graficzny / grafikai szerkesztő

DUKAY BARNA

stali współpracownicy / főmunkatársak

MARIA ÁGOSTON, TADEUSZ KROTOS,

BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT,

SZALAI ATTILA, TROJAN TÜNDE

współzałożyciel pisma, redaktor

a lap egyik alapító szerkesztője

JERZY KOCHANOWSKI

Adres / szerkesztőség címe:

1051 Budapest, V. Nádor u. 34.,

Tel. + 36 1 3110216

e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998

SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

**Przedsięwzięcie jest
współfinansowane przez
Stowarzyszenie „Wspólnota
Polska” ze środków otrzymanych
od Kancelarii Senatu w ramach
sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad
Polonią i Polakami za granicą.**



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”